Cena numeru zł. 3

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) | PIĄTEK 31 MARCA 1950 ROKU | Nr 90 (1371)

Wielki dzień cementowni „Grodziec"



Na zebraniu dnia 24 bm. robotnicy Cementowni „Grodziec" podjęli szereg poważnych zobowiązań dla uczczenia Święta 1 Maja i rzucili wezwanie wszystkim zakładom produkcyjnym w Polsce do podejmowania podobnych zobowiązań.

Na zdjęciu przemawia elektromonter, racjonalizator, tow. Jan Machajewski, który wzywając do ciągłego wprowadzania usprawnień racjonalizatorskich, powiedział m. in.: „trzeba przed przystąpieniem do pracy głową posmarować kilof".

Włókniarze walczą o pokój

Załogi PZPB Nr 3 i PZPW Nr 3 podejmują Czyn 1-Majowy

dając krajowi dodatkowe setki milionów zł. oszczędności i setki tysięcy metrów tkanin

Sala PZPB Nr 3 wypełniona do ostatniego miejsca. Scena udekorowana kwiatami i zielenią. Dziś załoga „Bawełnianej Trójki", idąc śladem robotników PZPB im. Stalina, podejmuje zobowiązania 1-Majowe.

Pierwszy przemawia dyrektor naczelny, tow. Radzikowski:

— Nie jesteśmy pierwsi, wyprzedziła nas załoga Zakładów Stalinowskich, lecz odpowiadamy od razu na jej apel. Podejmując nowe zobowiązania, deklarujemy w ten sposób naszą niezłomną wolę przyśpieszenia wykonania planów produkcyjnych, prowadzenia zdecydowanej walki w obronie pokoju.

Na sali rozlegają się huczne oklaski i okrzyki na cześć pokoju, na cześć tow. Bieruta i Wielkiego Stalina.

— Niech żyją przodownicy pracy! — wołają zebrani, gdy na trybunę wstępuje znana wszystkim bohaterka pracy, tow. Józefa Szewczykowa.

— Wzywam wszystkich, całą załogę naszych zakładów, do podjęcia zobowiązań 1-Majowych. W ten sposób bronimy pokoju, w ten sposób realizujemy wzniosłe hasła socjalizmu, postępujemy w myśl wskazań Towarzysza Stalina.

Sta-lin, Sta-lin! — skandują robotnicy. — Po-kój, Po-kój! — wtóruje tow. Szewczykowa, wzruszona i szczęśliwa.

— ZOBOWIĄZUJĘ SIĘ — oświadcza uroczyście tow. Szewczykowa — WYKONAĆ MÓJ PLAN ROCZNY DO 22 LISTOPADA.

Następnie składa zobowiązania tow. Helena Okrój, która do 1 maja da 128 kg przędzy ponad plan. A CAŁY JEJ ZESPÓŁ WYKONA PLAN ROCZNY DO 26 GRUDNIA. — Wzywamy wszystkie prządki w naszej fabryce do podejmowania zobowiązań! — kończy tow. Okrój.

Burza oklasków wybucha w odpowiedzi na wezwanie tow. Okrój.

Podchodzą ławą robotnicy różnych oddziałów produkcyjnych, deklarując w Czynie 1-Majowym większą wydajność, wyższą jakość. Majster remontów, tow. Olejnik, zobowiązuje się do dnia 8 grudnia wykonać roczny plan remontu, a na dzień 1 Maja wyremontować 4 maszyny obrączkowe i uruchomić je. Majster Marcinkowski ukończy 4-miesięczny plan produkcyjny o 15 dni wcześniej.

Wiele, bardzo wiele zobowiązań padło na tym pamiętnym zebraniu załogi. Przysporzą one krajowi olbrzymie, dodatkowe ilości przędzy i tkanin, wartości wielu milionów zł.

Rezolucja, jaką uchwalono jednomyślnie głosi m. in.:

„My, załoga Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr 3, w obliczu Święta międzynarodowego proletariatu, odpowiadając na apel Cementowni „Grodziec", kopalni imienia Stalina i „Polska", PZPB im. Stalina, w oparciu o długofalowe zobowiązania naszych przodowników pracy, o zobowiązania indywidualne i zespołowe postanawiamy:

Plan państwowy wykonać w przędzalni odpadkowej do dnia 9 grudnia br., w przędzalni średnioprzędnej do 19 grudnia br., w tkalni do 20 grudnia, w wykończalni do 18 grudnia.

W RAMACH CZYNU 1-MAJOWEGO ZOBOWIĄZUJEMY SIĘ WYKONAĆ PONAD PLAN W PRZĘDZALNI ODPADKOWEJ 59.951 KG PRZĘDZY, W ŚREDNIOPRZĘDNEJ — 96.578 KG, W TKALNI—346.807 METRÓW. W WYKOŃCZALNI — 480.000 METRÓW, JAKOŚĆ TOWARÓW GOTOWYCH PODNIEŚĆ O 1,5 PROC.

Przez racjonalną gospodarkę surowcami, dokładną kontrolę oraz zmniejszenie odsetka odpadków, zobowiązujemy się zaoszczędzić do końca roku 140 milionów zł.

Niezależnie od tego, wydział socjalny PZPB Nr 3 zobowiązał się do 1 Maja:

urządzić szatnię w przędzalni i tkalni oddziału „B", zainstalować wentylatory. otworzyć ambulatorium na oddziale „C". W oddziale „A" urządzić pralnię oraz zrealizować wiele innych urządzeń socjalnych.

* * *

W dniu wczorajszym zobowiązania 1-majowe podejmowała także załoga PZPW Nr 3. Zgromadzeni licznie robotnicy, personel techniczny i administracja zakładów w wypowiedziach swych podkreślili socjalistyczny, bojowy stosunek do pracy, do zadań, stojących przed klasą robotniczą.

O bojowych tradycjach „Wełnianej Trójki", która zawsze w pełni wywiązywała się ze swych zadań — mówili: dyrektor naczelny zakładów, tow. Kralkowski oraz tow. Barański.

Licznie podejmowano zobowiązania podniesienia wydajności pracy i przyśpieszenia obiegu środków obrotowych.

Robotnicy tow. tow. Jaworska, Pędzicki, Wawrzała, Bartczak i wielu innych, deklarowali przedterminowe wykonanie swych planów oraz ponadplanową produkcję na dzień 1 Maja. Kierownicy oddziałów zobowiązali się upłynnić zbędne remanenty, doprowadzić do warsztatów plany produkcyjne.

Składali zobowiązania przedstawiciele ZMP, Ligi Kobiet, pracownice żłobka i przedszkola.

W rezolucji uchwalonej wśród powszechnego entuzjazmu, czytamy, co następuje:

„Zobowiązujemy się wykonać państwowy plan roczny

w przędzalni do dnia 23 listopada,
w tkalni do 26 listopada,
w wykończalni do 28 listopada.

Dla uczczenia Święta 1 Maja podniesiemy naszą wydajność o 2 proc. Plan za pierwsze cztery miesiące br. wykonamy w 111 proc., co pozwoli nam dać Państwu 60.000 metrów tkanin ponad plan.

Idąc śladem załogi Hajduckich Zakładów Hutniczych, zobowiązujemy się przez zmniejszenie nadmiernych zapasów i skrócenie cyklu produkcyjnego, zwolnić do dyspozycji gospodarki narodowej sumę 194.500.000 zł, z czego dla uczczenia 1 Maja zobowiązujemy się zwolnić do 30 kwietnia sumę 58 milionów zł.

Odpowiadając zaś na apel oszczędnościowy tow. Walaszczyka, zobowiązujemy się zmniejszyć odsetek odpadków o 2 proc., przez co do końca roku zaoszczędzimy 12 miln. zł, zobowiązujemy się ponadto podnieść jakość towarów surowych, co da 3 miliony zł oszczędności oraz podnieść odsetek pierwszego gatunku z 92,3 na 94 proc.

W dalszym ciągu rezolucja zawiera szereg zobowiązań socjalnych.

„W trosce o poprawę warunków pracy i podniesienie warunków socjalnych, postanawiamy oddać do użytku w bieżącym roku dwa nowe kąpieliska z garderobami. Do pierwszego maja otworzyć kąpielisko w tkalni oraz wybudować jedną palarnię, a do końca roku — dwie następne. Na dzień 1 Maja wydział socjalny zobowiązał się uruchomić żłobek na dwie zmiany, a do końca czerwca oddać do użytku przedszkole dla 70 dzieci".

Poza tym załoga zobowiązała się do końca kwietnia urządzić wzdłuż budynków fabrycznych kwietniki i zieleńce, oddać do użytku strażnicę i remizę strażacką oraz doprowadzić do porządku całe zakłady.

Podobne zebrania, na których robotnicy podjęli Czyn 1-Majowy, odbyły się w dniu wczorajszym w PZPB Nr 9, PZPDz Nr 1, Wi-fa-mie, zakładach „Weigta", w Zakładach Wytwórczych Aparatów Niskiego Napięcia i w wielu innych zakładach pracy.

1070 zespołów budowlanych walczy o tytuł najlepszego zespołu w kraju

WARSZAWA (PAP). — W zainicjowanym przez czołowego racjonalizatora **Michała Krajewskiego** współzawodnictwie pracy o tytuł najlepszego zespołu budowlanego w Polsce **bierze udział obecnie 1.070 zespołów różnych specjalności budownictwa,** jak np.: murarskie, tynkarskie, betoniarskie, zbrojarskie itp.

Spośród poszczególnych centralnych zarządów przedsiębiorstw budowlanych najwięcej zespołów — 494 przystąpiło z Przedsiębiorstw Budownictwa Przemysłowego, najmniej zaś — 203 zespoły ze Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego. Z Państwowych Przedsiębiorstw Budowlanych do współzawodnictwa przystąpiły 373 zespoły.

Zespoły, które biorą udział we współzawodnictwie o tytuł najlepszego zespołu **obejmują ogółem 11.767 robotników i 764 pracowników umysłowych.**

Współzawodnictwo prowadzone jest na 112 budowach.

Zdradzieckie plany Tito udaremnione dzięki czujności bułgarskich mas pracujących

Proces 26 titowskich szpiegów—terrorystów rozpoczął się w Sofii

SOFIA (PAP). — Dnia 29 marca br. rozpoczął się przed Sądem Okręgowym w Sofii proces 26 szpiegów-terrorystów i dywersantów jugosłowiańskich.

W pierwszym dniu procesu zeznawał oskarżony **BRANKO ZWIERAC, który w całej pełni przyznał się do zarzucanych mu zbrodni.**

Oskarżony, który był dowódcą batalionu służby bezpieczeństwa armii jugosłowiańskiej, **wezwany został w czerwcu 1948 r. do ministra spraw wewnętrznych Serbii — Penezicza.**

Penezicz zakomunikował mu, że z rozkazu Rankowicza ma nielegalnie przejść granicę bułgarską i **nawiązać kontakt z naczelnikiem wydziału paszportowego ambasady jugosłowiańskiej w Sofii — Sawiczem, który udzieli mu instrukcji odnośnie jego działalności szpiegowskiej.**

Penezicz oświadczył oskarżonemu, że **fikcyjnie zostanie zwolniony z armii i usunięty z partii za rzekome pijaństwo. W toku rozmowy Penezicz podkreślił, że Bułgaria i naród bułgarski są wrogami Jugosławii i narodów jugosłowiańskich i że niedaleki jest czas kiedy Bułgaria stanie się siódmą republiką jugosłowiańską. Władza ludowa w Bułgarii wkrótce zostanie obalona.**

Penezicz udzielił oskarżonemu szczegółowych informacji, dotyczących sposobu kontaktowania się z Sawiczem oraz polecił mu we wszystkich sprawach, związanych z jego wyjazdem **zwracać się do zastępcy szefa wywiadu jugosłowiańskiego w Belgradzie — ppłk. Łukicza.**

Przemyt szpiegów przez granicę

W czasie następnego spotkania, Penezicz oświadczył oskarżonemu Zwieracowi, że w rozmowach ze znajomymi powinien ostro krytykować Tito i rząd jugosłowiański oraz dawać do zrozumienia, że zwolniono go z armii z tego powodu, iż jest zwolennikiem Biura Informacyjnego.

Dnia 28 marca 1949 r. Łukicz wezwał do siebie oskarżonego i **polecił mu niezwłocznie wraz z dwoma jeszcze szpiegami jugosłowiańskimi — Mitrowiczem i Miłoszewiczem — nielegalnie przekroczyć granicę bułgarską.**

Po przedostaniu się na terytorium Bułgarii, szpiedzy jugosłowiańscy oświadczyli, że są emigrantami politycznymi i uciekli przed prześladowaniami ze strony władz jugosłowiańskich. 1 maja otrzymali oni zezwolenie na pobyt w Bułgarii w charakterze emigrantów politycznych.

W czasie trzeciego spotkania w dniu 15 czerwca **Sawicz polecił Zwieracowi zabić ppłk. armii jugosłowiańskiej, deputowanego do Skupszczyny — Radomira Andryicza, zwolennika Biura Informacyjnego, który zbiegł z Jugosławii do Bułgarii.**

Ambasada titowska dostarczała bomb i broni

— Sawicz — zeznaje oskarżony— wręczył mi 10 tysięcy lewów oraz polecił zbierać i komunikować mu poufne dane, dotyczące dyslokacji, uzbrojenia i stanu liczebnego armii bułgarskiej, a zwłaszcza lotnictwa. Sawicz zapewnił mnie, **że ambasada jugosłowiańska w Sofii dostarczy mi wkrótce bomb, pistoletów i materiałów wybuchowych, niezbędnych dla dokonywania aktów dywersji i terroru.** Kazał mi on nawiązać kontakt z poszczególnymi pracownikami przedsiębiorstw sofijskich, wrogo ustosunkowanymi wobec rządu bułgarskiego, **tworzyć z nich grupy, złożone z trzech do pięciu osób i z ich pomocą dokonywać dywersji w przedsiębiorstwach, zwłaszcza w zakładach im. Georgi Dymitrowa.**

Plan zabójstwa Marsz. Woroszyłowa

— Sawicz powiedział mi, — oświadczył dalej oskarżony, że w związku ze świętem narodowym Bułgarii — 9 września — do Sofii przyjadą goście z krajów demokracji ludowej i ZSRR i że ze Związku Radzieckiego przybędzie prawdopodobnie Marszałek Woroszyłow. **Polecił mi on zorganizować grupę terrorystyczną i rzucić bombę na Mauzoleum Dymitrowa w czasie demonstracji, gdy na trybunie znajdować się będą członkowie rządu bułgarskiego, delegacja radziecka z Marszałkiem Woroszyłowem na czele i inne delegacje krajów demokracji ludowej.**

Sawicz zapewnił mnie, że korzystając z zamieszania zdołamy uciec. Polecenie to przyjąłem.

Oskarżony zeznał dalej, że Sawicz polecił mu w dniu 1 września wyjechać do miejscowości Szumen, aby zebrać tam z pomocą emigranta jugosłowiańskiego kapitana Jovanowicza informacje szpiegowskie. Dnia 15 września Zwierac wyjechał z polecenia Sawicza do Płowdiwu.

(Dalszy ciąg na str. 3)

Zacieśnia się współpraca gospodarcza między ZSRR a Chińską Republiką Ludową

Utworzenie dwóch chińsko-radzieckich spółek akcyjnych

MOSKWA (PAP) **W dniu 27 marca br. podpisane zostały w Moskwie porozumienia w sprawie utworzenia dwóch mieszanych radziecko - chińskich towarzystw akcyjnych: towarzystwa naftowego i towarzystwa metali kolorowych.**

Oba towarzystwa utworzone zostały na zasadach parytetu i mają na celu popieranie rozwoju chińskiego przemysłu narodowego oraz wzmożenie współpracy gospodarczej między ZSRR a Chińską Republiką Ludową.

Zadaniem mieszanego radziecko-chińskiego towarzystwa naftowego jest prowadzenie poszukiwań nafty, wydobycie nafty i gazu oraz produkcja przetworów naftowych na terenie prowincji Sinkiang, w Chińskiej Republice Ludowej.

Zadaniem towarzystwa metali kolorowych jest poszukiwanie i wydobywanie tych metali w prowincji Sinkiang.

Produkcja obu wymienionych towarzystw będzie przypadała w równych częściach Związkowi Radzieckiemu i Chinom. Również wszystkie wydatki towarzystw i zyski będą dzielone w równych częściach między obie strony.

Zarząd towarzystw będzie sprawowany kolejno przez przedstawicieli każdej ze stron.

Porozumienia przewidują, że przez pierwsze 3 lata działalności towarzystwa przewodniczącymi zarządów będą wybierani przedstawiciele Chińskiej Republiki Ludowej, a ich zastępcami przedstawiciele Związku Radzieckiego. **Dyrektorzy generalni będą mianowani spośród obywateli radzieckich, a wicedyrektorzy spośród obywateli chińskich. W następnych okresach 3-letnich stanowiska zajmowane dotychczas przez przedstawicieli jednej ze stron, będą obsadzane przez przedstawicieli strony drugiej.**

Urzędnicy obu towarzystw będą mianowani spośród obywateli radzieckich i chińskich w równej liczbie, przy czym we wszystkich wypadkach przestrzegana będzie zasada kolejnej zmiany obsadzania stanowisk.

Oba porozumienia zawarte zostały na okres 30-letni.

Rokowania upłynęły w atmosferze przyjaźni i w duchu pełnego wzajemnego zrozumienia.

Porozumienia podpisali:

Z upoważnienia rządu ZSRR — minister spraw zagranicznych A. Wyszyński i z upoważnienia Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej — ambasador Chińskiej Republiki Ludowej w ZSRR — Wan Czia-sian.

Miliony obywateli brytyjskich przygotowują petycję domagającą się zakazu broni atomowej

LONDYN (PAP) — Brytyjski Komitet Obrony Pokoju po rozpatrzeniu apelu Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w sprawie zakazu broni atomowej, uchwalonego na niedawnej sesji w Sztokholmie, postanowił przeprowadzić w całym kraju akcję zbierania podpisów pod petycją, którą zamierza złożyć w parlamencie jeszcze przed rozpoczęciem letnich ferii.

W oświadczeniu dla prasy Komitet stwierdza, iż petycja ta, pod którą zebrane zostaną podpisy milionów obywateli niezależnie od ich przynależności partyjnej, zajęcia czy też interesów grupowych, wzywa do zakazu broni atomowej oraz napiętnowania, jako zbrodniarza wojennego rządu tego kraju, który pierwszy zastosuje bombę atomową. Petycja nawołuje do redukcji zbrojeń oraz do zwołania konferencji przedstawicieli pięciu wielkich mocarstw.

Brytyjski Komitet Obrony Pokoju apeluje do wszystkich miłujących pokój ludzi, aby zjednoczyli się w celu zapewnienia sukcesu akcji petycyjnej.

Kongres postępowych kobiet w Berlinie

BERLIN (PAP). — Jak donosi agencja ADN, w dniach 21—24 kwietnia odbędzie się w Berlinie III Kongres Demokratycznego Związku Kobiet Niemieckich. W kongresie weźmie udział 2.000 delegatek z Niemieckiej Republiki Demokratycznej, z Berlina i Niemiec Zachodnich. Na kongres zapowiedziany jest przyjazd gości zagranicznych.

Kongres przebiegać będzie pod znakiem umocnienia narodowego frontu Niemiec demokratycznych.

Pierwszy w Polsce dziennik młodzieżowy ukaże się 1 maja

WARSZAWA (PAP) — W dniu 1 maja ukaże się **pierwsze w Polsce codzienne pismo młodzieżowe — centralny organ Zarządu Głównego ZMP.**

Dziennik, poprzez szeroko rozbudowany dział informacji i publicystyki o tematyce dotyczącej życia i pracy młodzieży polskiej, przez popularyzowanie osiągnięć i organizowanie wymiany doświadczeń młodych przodowników pracy, racjonalizatorów, najlepszych uczniów i aktywistów organizacyjnych, przez zamieszczanie materiałów o wychowaniu fizycznym i sporcie oraz przez szeroko rozbudowaną łączność z korespondentami mobilizować będzie całe młode pokolenie do realizacji zadań stojących przed nim w okresie Planu 6-letniego.

Obrady Rady Naczelnej Związku Inwalidów Wojennych RP

WARSZAWA (PAP). — 28 marca br. obradowała w Warszawie pod przewodnictwem tow. Ćwika Rada Naczelna Związku Inwalidów Wojennych RP.

Głównym tematem obrad była dyskusja nad preliminarzem budżetowym na rok 1950 oraz nad **problemami leczenia, szkolenia i produktywizacji inwalidów.**

W rb. przeznaczono na szkolenie i pomoc w studiach, indywidualną produktywizację, leczenie i wypoczynek, na szerzenie oświaty przez prace w świetlicach i na akcje masowe oraz opiekę nad dziećmi inwalidów **sumę 1.014.638.745 zł.**

Zgon Leona Bluma

GENEWA (PAP). Z Paryża donoszą, że w wieku blisko 78 lat zmarł Leon Blum, przywódca prawicowych socjalistów francuskich.

Przed Krajowym Zjazdem Włókniarzy

Obrady plenum Zarządu Głównego Związku Zawodowego Włókniarzy

W dniu wczorajszym obradowało w lokalu Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Włókienniczego plenum Zarządu Głównego, w którym udział wzięli: wiceprzewodniczący Centralnej Rady Zw. Zawodowych — tow. Aleksander Burski, sekretarz CRZZ — tow. Irena Piwowarska, sekretarz ŁK PZPR tow. Adam Żebrowski, wiceprzewodniczący Zarz. Główn. tow. Przybył, sekretarz Zarz. Główn. tow. Aniołkiewicz, członkowie prezydium Zarządu Głównego, przewodniczący i sekretarze oddziałów związku oraz kierownicy wydziałów.

Na zebraniu wczorajszym omówiono przygotowania do akcji wyborczej w związku z **Krajowym Zjazdem Włókniarzy, który odbędzie się w Łodzi w dniach 17, 18 i 19 czerwca.** Szeroko dyskutowano również o zadaniach stojących przed aktywem związkowym w związku z realizacją Planu Sześcioletniego.

Przewidziany w Planie 6-letnim wzrost produkcji wymagać będzie od nas wielkiego nakładu środków finansowych, budowy wielu nowych zakładów i obiektów przemysłowych, rozszerzenia oraz unowocześnienia obecnie posiadanych urządzeń. Aby to osiągnąć musimy uruchomić wszystkie rezerwy produkcyjne, utajone jeszcze w naszych zakładach pracy.

Dlatego **jednym z zasadniczych zadań stojących przed nami w związku z wykonaniem Planu 6-letniego jest walka o racjonalne wykorzystanie czasu pracy, wzrost wydajności, przyśpieszenie obiegu środków obrotowych,** o uruchomienie rezerw wewnętrznych i jak najdalej idącą racjonalizację procesów produkcyjnych.

Musimy walczyć o wykorzystanie każdej minuty, aby nie powtórzyły się wypadki z roku 1949, kiedy przemysł włókienniczy zanotował miliony opuszczonych i nieusprawiedliwionych roboczogodzin, co w przeliczeniu na płace robotnicze wynosi około stu milionów zł., a w przeliczeniu na wartość produkcji znacznie więcej.

W porównaniu z rokiem 1949 obecna sytuacja wygląda o wiele lepiej, bowiem wydajność w przędzalniach cienkoprzędnych wzrosła o 30 proc., ale za to w odpadkowych przędzalniach tylko o 1 proc. Ta druga cyfra stanowi dowód niedostatecznej opieki nad tym odcinkiem ze strony personelu technicznego, braku remontów i złej konserwacji maszyn.

Jeżeli sprawami tymi w większym stopniu zainteresujemy personel techniczny i wzmożemy pracę aktywu związkowego — braki te zostaną usunięte i nasze sukcesy produkcyjne będą o wiele większe aniżeli dotychczas, co stanowi niezbędny warunek do pełnej realizacji Planu 6-letniego.

Dla wykonania tych planów musimy podwoić szeregi naszego aktywu związkowego, musimy rozwinąć zobowiązania długofalowe, które do dnia dzisiejszego — indywidualnie i zespołowo — podjęło już 60 procent pracowników przemysłu włókienniczego, musimy czuwać nad poprawieniem stanu bezpieczeństwa i higieny pracy, opierając się na przebogatych doświadczeniach Związku Radzieckiego.

W tym celu należy wszystkie konferencje i zebrania związane z wyborami delegatów na Zjazd Krajowy wykorzystać dla spopularyzowania i realizacji uchwał III Plenum KC PZPR i III Plenum CRZZ.

Kampanię wyborczą trzeba wykorzystać dla usprawnienia pracy grup związkowych i zorganizowania ich tam, gdzie ich jeszcze nie ma, dla podniesienia ogólnego stylu pracy związkowej.

Na Krajowy Zjazd idziemy z osiągnięciami i niedomaganiami naszej całorocznej pracy związkowej, aby tam wobec wszystkich, **w ogniu krytyki i samokrytyki** usprawnić styl naszej pracy i wzmóc czujność klasową, co pomoże nam w realizacji Planu 6-letniego i w utrwaleniu pokoju na całym świecie.

Włosi i Finowie startować będą w wyścigu Warszawa-Praga

Do wyścigu „Trybuny Ludu" i „Rudego Prava" zgłoszeni zostali kolarze włoscy. CRZZ w Warszawie otrzymała pismo od Generalnej Konfederacji Pracy Włoch, w którym organizacja ta wyraża zgodę na start robotniczej reprezentacji Włoch, w wyścigu Warszawa — Praga. Przygotowaniem tej reprezentacji zajmie się Włoski Związek Sportu Ludowego (UISP). Kolarze włoscy będą niewątpliwie poważnymi konkurentami w walce o pierwsze miejsce.

Do komitetu organizacyjnego wyścigu „Trybuny Ludu" i „Rudego Prava" wpłynęło również pismo otrzymane przez CRZZ od Robotniczej Federacji Sportowej Finlandii (TUL).

W liście tym Finowie zawiadamiają, że na wyścig przyślą ekipę złożoną z 6 kolarzy, kierownika, mechanika i masażysty. Nazwiska zawodników podane zostaną w terminie późniejszym.

Acheson i jego sufler



Ostatnie przemówienie Achesona o „dyplomacji totalnej" — przypominało słynne przemówienia Ribbentropa. (Z prasy)

Młodzież polska pozdrawia komunistyczną młodzież Włoch

WARSZAWA (PAP) — **Zarząd Główny ZMP skierował do obradującego od 29 bm. w Livorno pierwszego po wojnie Narodowego Kongresu Federacji Komunistycznej Młodzieży Włoch depeszę, następującej treści:**

„Nie mogąc wysłać na Wasz kongres delegacji wskutek nie udzielenia jej wiz wjazdowych, przekazujemy Wam tą drogą najserdeczniejsze życzenia.

Przekazujemy nasze gorące pozdrowienia w imieniu całego młodego pokolenia Polski Ludowej zarówno Waszemu pierwszemu po wojnie kongresowi włoskiej młodzieży komunistycznej, jak i wszystkim młodym patriotom i demokratom Włoch, którzy razem z Wami nieustraszenie i nieugięcie walczą o pokój i lepsze jutro swej ojczyzny.

Młodzież polska w uczestnikach Waszego kongresu i Waszej bojowej organizacji widzi czołowy oddział młodzieży włoskiej, ucieleśnienie jej najlepszych, rewolucyjnych tradycji.

Nasza młodzież nie szczędzi trudu pomagając polskiej klasie robotniczej i całemu ludowi pracującemu w budowie socjalizmu w naszej ojczyźnie.

Wiemy, że w ten sposób najskuteczniej wnosimy nasz wkład w obronę światowego pokoju. Zapewniamy Was, że w naszej pracy i walce wciąż będziemy zwiększać nasze wysiłki.

Jesteśmy całym sercem z Wami w walce, jaką prowadzicie z imperializmem amerykańskim i jego sprzedajnymi lokajami.

Jesteśmy pewni, że Wasz kongres przyczyni się do dalszej mobilizacji najszerszych mas młodzieży włoskiej w walce o pokój i o najżywotniejsze interesy młodego pokolenia.

Niech żyje światowy obóz obrońców pokoju ze Związkiem Radzieckim i Tow. Stalinem na czele!

Niech żyje jedność postępowej młodzieży świata, zorganizowanej pod sztandarami ŚFMD!

Niech żyje Federacja Młodzieży Komunistycznej Włoch!

Niech żyje przyjaźń demokratycznej młodzieży włoskiej i polskiej!

Proces titowskich szpiegów i terrorystów w Sofii

(Dokończenie ze str. 1-ej)

gdzie spotkał się z emigrantami jugosłowiańskimi, służącymi w lotnictwie bułgarskim — pilotem Baniczem i mechanikiem Popowiczem.

— To ostatnie zadanie — oświadczył podsądny — wykonałem i **zakomunikowałem Sawiczowi dane, dotyczące dyslokacji lotniska w Plewdiwie oraz ilości znajdujących się tam samolotów.**

Tito kroczy śladami Hitlera

Oskarżony Zwierac stwierdził następnie, że **zbrodni swych dopuścił się pod wpływem propagandy, którą w Jugosławii prowadziła i prowadzi rządząca klika titowska.**

— Zrozumiałem obecnie swe błędy — oświadczył Zwierac — i cały ogrom popełnionych przeze mnie zbrodni. **Tito i Rankowicz są agentami imperialistów anglo-amerykańskich i wrogami międzynarodowego ruchu robotniczego. Tito czyni obecnie to, co dawniej robił Hitler. Tito zamierza ujarzmić demokratyczne kraje słowiańskie i unicestwić narody słowiańskie.**

Odpowiadając na pytania prokuratora, oskarżony zeznał, że **w Jugosławii titowskiej prowadzi się — zakrojoną na szeroką skalę — wielkoserbską politykę szowinistyczną i że narody jugosłowiańskie wychowywane są w duchu nienawiści do narodu bułgarskiego. Oskarżony oświadczył, iż rząd jugosłowiański nie posiadając oparcia w narodzie, ucieka się coraz częściej do szpiegostwa, dywersji i terroru.**

Odpowiadając na dalsze pytania prokuratora oskarżony stwierdza:

— Uważam, że **Tito jest wrogiem socjalizmu i agentem imperializmu anglo-amerykańskiego. Stało się dla mnie obecnie jasne, że Tito dawno już zamierzał okupować i ograbić wszystkie kraje demokratyczne i że dawno już opracował odpowiedni plan działania.**

PROKURATOR: Czy nie wyczuwano wrogiego stosunku przywódców titowskich do Bułgarskiej Republiki Ludowej jeszcze przed ogłoszeniem rezolucji Biura Informacyjnego? W szczególności zaś, czy gazety bułgarskie były dostępne w Jugosławii i Macedonii?

OSKARŻONY: Nie mieliśmy możności czytania gazet bułgarskich, zaś po rezolucji Biura Informacyjnego wszyscy oficerowie podpisali zobowiązanie, że nie będą uczęszczali na zebrania organizacji, których działalność związana jest z państwami demokratycznymi.

PROKURATOR: Co mówił Sawicz oskarżonemu, gdy dawał mu polecenie dokonania z rozkazu Tito-Rankowicza-Penezicza zamachu na Marszałka Woroszyłowa i przedstawicieli innych krajów demokratycznych w czasie święta narodowego w dniu 9 września?

OSKARŻONY: Sawicz uważał, że należy skłonić jakiegoś Bułgara do rzucenia bomby na trybunę, aby podważyć przyjazne stosunki między Bułgarią a Związkiem Radzieckim.

PROKURATOR: Było to zatem uderzenie, wymierzone również przeciwko Związkowi Radzieckiemu?

OSKARŻONY: Tak.

Oskarżony oświadczył dalej, że odpowiedzialność za ciężkie zbrodnie popełnione **przeciwko Bułgarii ponoszą również Tito, Rankowicz, Penezicz i inne osoby z kliki titowskiej.**

Odpowiadając na pytania obrony, oskarżony stwierdził, że **nie wykonał zleconych mu zadań z tej tylko przyczyny, iż nie mógł znaleźć odpowiednich ludzi.**

Na pytanie przewodniczącego sądu, czy oskarżony potwierdza swe zeznania, złożone w śledztwie oraz **fakt niestosowania wobec niego przez władze śledcze lub inne organa siły lub presji moralnej, Zwierac odpowiada, że w całej pełni potwierdza złożone zeznania oraz zaprzecza, jakoby stosowano wobec niego przemoc.**

Na wieczornym posiedzeniu w dniu 29 bm. zeznawali oskarżeni Miłoszewicz, Ilicz, Borysławowa, Spasowa i Bajalcalijew, którzy w całej pełni przyznali się do winy.

NAJBLIŻSZY NUMER „TRYBUNY WOLNOŚCI"

przyniesie m. in.:

„ZWIEDZAMY FABRYKĘ POD PEKINEM"

— reportaż Jarosława Stroczána, który wrócił z Chin po dwumiesięcznym pobycie,

„WIELKI DZIEŃ JEDNEJ CEMENTOWNI"

—jak doszło do inicjatywy „Grodźca" — pisze specjalny wysłannik Jan Wasowski,

„TOWARZYSZE WSPÓLNEJ WALKI"

— korespondencja Kamili Chylińskiej z Berlina. Fragment powieści wielkiego antyfaszystowskiego pisarza niemieckiego, Henryka Manna. Przeglądy najważniejszych wydarzeń:

„TYDZIEŃ W KRAJU" I „TYDZIEŃ ZAGRANICĄ"

Poza tym bogaty materiał ilustrowany i satyryczny.

Bierzmy z nich przykład

Wspaniały sukces kolejarzy radzieckich

MOSKWA. — Ministerstwo Komunikacji ZSRR otrzymało z Ulan-Ude, stolicy Buriat - Mongolskiej Autonomicznej Republiki meldunek o wspaniałym rekordzie tamtejszych kolejarzy. Starszy maszynista parowozowni w Ulan - Ude **Asiejew** oraz jego pomocnik **Jagodin,** pracując bez zmiany na jednym parowozie, **przejechali w ciągu 15 lat ponad 1.600.000 km. bez kapitalnego remontu. Tym samym maszyniści radzieccy zaoszczędzili państwu ponad 1.000.000 rubli.** O podobnych sukcesach nadchodzą również meldunki z innych dyrekcji kolejowych. Maszynista **Zacharow** przebył na swoim parowozie **w ciągu 12 lat ponad 1.000.000 km. bez kapitalnego remontu, zaoszczędzając państwu około 800.000 rubli.**

Zwycięstwo maszynistów bydgoskich

zapoczątkowuje przełom w eksploatacji parowozów

Julian Gordon

Zastępca kier. Wydziału Komunikacyjnego KC PZPR

Dzień 27 marca 1950 r. przejdzie do historii kolejnictwa polskiego.

W dniu tym bowiem przodujący maszyniści parowozowni bydgoskiej: tow. tow. Czapczyk, Krygier i Szwarc zameldowali Prezydentowi Rzeczypospolitej — Towarzyszowi Bierutowi o wykonaniu swych wielkich zobowiązań, **podjętych przed pięcioma miesiącami.**

„Przejechać na parowozie Pm2-5 80 — 90 tys. km bez płukania kotła i napraw bieżących, osiągnąć przy tym przebieg dobowy parowozu ponad 500 km" — tak brzmiało zobowiązanie.

Parowóz Pm2-5 w dniu 26 bm. zakończył przebieg 90 tys. km — bez płukania kotła i naprawy, osiągając niespotykany dotychczas w Polsce dobowy przebieg 672 km — jadąc ściśle według rozkładu jazdy.

Oszczędności, uzyskane przez załogę parowozu Pm2-5 w ciągu tych pięciu miesięcy na kosztach płukania kotła i naprawy oraz na przedłużeniu przebiegu dobowego parowozu, **wyniosły około 4 milionów złotych.**

W ślad za załogą parowozu Pm2-5 17 drużyn parowozowni bydgoskiej zobowiązało się zwiększyć przebieg parowozów bez płukania kotła do 30 tys. km., **63 drużyny** dyrekcji gdańskiej zobowiązały się zwiększyć dobowy przebieg parowozów do ponad 500 km., **185 drużyn** parowozowych dyrekcji katowickiej postanowiło przedłużyć przebieg między naprawami okresowymi do 80 - 160 tys. km., a 255 drużyn w tejże dyrekcji zobowiązało się spalać od 60 do 90 proc. niskogatunkowego węgla z zachowaniem regularności kursowania pociągów.

* * *

Na czym polega doniosłość zobowiązań i czynu maszynistów Czapczyka, Krygiera i Szwarca?

Dotychczas współzawodnictwo pracy wśród maszynistów sprowadzało się przede wszystkim do osiągnięcia możliwie największych oszczędności w zużyciu węgla. Niewątpliwie — ta forma współzawodnictwa pracy wśród maszynistów przynosi państwu duże oszczędności — spowodowała ona znaczny spadek zużycia węgla na 1.000 brutto-tono-km; wysunęła dziesiątki przodowników pracy wśród maszynistów, takich jak Paweł Kocot, Wiktor Forajter i inni.

Jednak ograniczanie się wyłącznie do tej formy współzawodnictwa oznaczałoby nienależyte jeszcze wykorzystanie wszystkich rezerw wzrostu wydajności pracy maszynistów i w zbyt słabym stopniu wiązałoby współzawodnictwo wśród maszynistów z rozwojem współzawodnictwa w innych służbach kolejowych.

Doniosłość zobowiązań towarzyszy Czapczyka, Krygiera i Szwarca polega na tym, że — wzorując się na czołowych maszynistach radzieckich i przystosowując ich doświadczenia do naszych warunków — wysunęli **oni przed ogółem maszynistów w Polsce wielkie zadania rozszerzenia granic wykorzystania parowozów — poprzez zwiększenie przebiegu bez płukania kotła i okresu między naprawami, poprzez zwiększenie przebiegu dobowego; że wysunęli oni przed ogółem maszynistów żądania, których realizacja wymaga nie tylko usprawnienia pracy maszynistów i ich pomocników, lecz również usprawnienia pracy innych służb: warsztatowej, ruchu, drogowej, elektrotechnicznej itp. oraz wciągnięcia ich do wspólnego współzawodnictwa pracy.**

Przedłużenie przebiegu międzyremontowego i powiększenie przebiegu dobowego parowozów bez wybicia się z turnusu, wymaga również **podniesienia jakości napraw w parowozowniach i warsztatach, wymaga usprawnienia pracy ruchu, by nie zatrzymywano pociągu przed semaforem i nie przedłużano jego postoju na stacji, wymaga usprawnienia pracy służby drogowej, by stan nawierzchni zabezpieczał zaplanowaną szybkość techniczną pociągów itd.**

Toteż przesłanka dalszego rozwoju masowego współzawodnictwa pracy o przedłużenie przebiegu międzyremontowego i dobowego parowozów **jest, aby ruch ten objął nie tylko maszynistów i ich pomocników, lecz również pracowników warsztatów, parowozowni, ruchu i innych służb.**

* * *

Przed wojną parowóz po przebiegu 2.500 — 3.000 km szedł do parowozowni na płukanie kotła i naprawę bieżącą. Latem ub. roku Generalna Dyrekcja, opierając się na osiągnięciach przodujących maszynistów, posiłkujących się w swej pracy środkiem zmiękczającym wodę kotłową — „sodafosem" przedłużyła ten okres do 6 do 8 tys. km.

Znany racjonalizator tow. Milewski stwierdził: „posiadamy możliwości całkowitego zlikwidowania płukań i wykreślenia słowa „płukanie" z technicznego języka PKP".

Co się złożyło na te wspaniałe i rewelacyjne osiągnięcia?

Przede wszystkim umiłowanie swego warsztatu pracy; umiejętna i sprawna praca maszynistów: Czapczyka, Krygiera i Szwarca oraz pomoc, okazana im przez służbę mechaniczną dyrekcji gdańskiej.

Posługiwanie się „sodafosem" nie jest bynajmniej rzeczą prostą; trzeba znać twardość pobieranej wody, trzeba umieć dawkować „sodafos", odmulać kocioł, trzeba w pełnej sprawności utrzymywać cały parowóz, a w szczególności jego szybciej zużywające się części itp.

Laboratorium parowozowni bydgoskiej, badające dokładnie twardość próbek wody różnych stacji na szlaku, którym biegnie parowóz PM 2-5, udzieliło i udziela nadal poważnej pomocy oraz cennych porad naszym dzielnym maszynistom.

Wypełniając podjęte zobowiązania, maszyniści bydgoscy podnoszą nieustannie poziom swojej wiedzy technicznej, umiejętność maksymalnego wykorzystania parowozu. Maszynista, pracujący przy pomocy laboratoriów — to krok naprzód na drodze do podnoszenia robotników do poziomu pracowników inżynieryjno-technicznych.

Badania komisyjne parowozu Pm2-5 wykazały, że parowóz, którego przebieg międzyremontowy i dobowy ma być znacznie przedłużony, powinien być szczególnie dobrze utrzymywany przez drużyny parowozowe, że jakość jego naprawy okresowej (głównej i średniej) winna być bez zarzutu.

Przed podjęciem zobowiązań, parowóz musi być dokładnie obejrzany przez obsługę i przedstawicieli administracji oraz technicznie przygotowany — pod każdym względem — do drogi.

* * *

Wzrost przebiegu międzyremontowego i dobowego parowozów oznacza poważne usprawnienie pracy kolejnictwa i obniżenie jego kosztów własnych, oznacza przewiezienie dodatkowych tysięcy podróżnych, dodatkowych tysięcy ton towarów tym samym taborem, oznacza miliony złotych **oszczędności dla gospodarki narodowej.**

Toteż pokierowanie masowym ruchem współzawodnictwa pracy o zwiększenie przebiegu międzyremontowego i dobowego parowozu powinno stać się jednym z czołowych zadań organizacji partyjnych i związkowych w kolejnictwie.

Na apel maszynistów Czapczyka, Krygiera i Szwarca stanęły dziesiątki maszynistów z różnych dyrekcji.

Maszyniści parowozowni rzeszowskiej Krupicki i Kyc zobowiązali się wykonywać na parowozie towarowym Ty 45-374 przebieg 462 km w ciągu doby wobec dotychczasowych 308 km.

Długofalowe zobowiązania maszynistów zlewają się w jeden potok z zobowiązaniami całej klasy robotniczej w odpowiedzi na wezwanie górnika Markiewki, w odpowiedzi na wezwanie załogi cementowni „Grodziec" do podejmowania Czynu 1-Majowego.

(„Trybuna Ludu").

Dlaczego walczymy o przyspieszenie obiegu środków obrotowych

Kilka słów o zobowiązaniach podjętych przez załogę PZPB im. Stalina

Wśród zobowiązań, podjętych na cześć 1 Maja przez załogę Zakładów imienia Stalina w Łodzi, na czoło wysuwa się zobowiązanie zwolnienia dla naszej gospodarki narodowej do dnia 30 kwietnia 1950 roku imponującej kwoty 1 miliarda złotych, a do końca bieżącego roku — 1.681 milionów złotych.

Ta inicjatywa załogi Zakładów imienia Stalina, pierwsza tego rodzaju w ramach Czynu Pierwszomajowego, jest nadzwyczaj cenna. Przyśpieszenie obiegu środków obrotowych, dokonane w *tych* zakładach, umożliwi naszemu Państwu Ludowemu przeznaczenie dodatkowych, poważnych sum na różne inwestycje. Pieniądze te były dotychczas „zamrożone" na skutek niewłaściwej organizacji procesu produkcyjnego, w nadmiernych, przewyższających bieżące zapotrzebowanie zapasach surowca, półfabrykatów i wyrobów gotowych, chemikalii, artykułów technicznych i pomocniczych oraz z powodu zbyt długiego okresu fakturowania dostaw towarów i inkasowania należności od odbiorców. Podjęte zobowiązanie świadczy, że załoga Zakładów im. Stalina zrozumiała nakazy socjalistycznej gospodarki, zobowiązujące do jak najracjonalniejszego wykorzystania każdej złotówki.

Na czym polega zadanie przyśpieszenia obiegu środków obrotowych, podjęte przez załogę Zakładów Stalinowskich? Obieg środków obrotowych, a więc tych składników kapitału stojącego do dyspozycji przedsiębiorstwa, które zużywają się w ciągu jednego cyklu produkcyjnego, rozpoczyna się od chwili wyasygnowania gotówki na surowce, artykuły techniczne itp. oraz na robociznę i trwa do chwili wpływu gotówki od odbiorców za wyroby gotowe. Obieg ten może być dłuższy lub krótszy, zależnie od czasu trwania cyklu produkcyjnego, to znaczy czasu, potrzebnego dla wykonania procesu produkcyjnego i od wielkości zapasów surowca, półfabrykatów, artykułów technicznych i pomocniczych, leżących bezużytecznie w magazynach, a wreszcie od czasu, potrzebnego na wystawienie rachunków odbiorcom za oddany im towar i ściągnięcie od nich należności. Cała załoga Zakładów im. Stalina, nawiązując do słusznej inicjatywy hutników hajduckich, postawiła sobie za zadanie przyśpieszenie obiegu środków obrotowych.

Przyśpieszamy wykonanie planów



Młodziutka tkaczka z PZPB im. Stalina tow. Zimoń, przemawiając na zebraniu, na którym załoga podjęła Czyn 1-Majowy oświadczyła:

„Mój plan roczny wykonam o 32 dni przed terminem, podniosę jakość mej produkcji, zmniejszę ilość braków".

Rola każdej złotówki

Słusznie zrozumiała ona, że im szybciej będą krążyły środki obrotowe, im krótszy będzie cykl obrotowy, tym szybszy będzie rozwój gospodarczy naszego państwa. Każda złotówka wcześniej zwolniona i wcześniej włączona do powtórnego obiegu, będzie dzięki temu w ciągu, na przykład roku częściej użyta, aniżeli było to przed skróceniem cyklu obrotowego. A to oznacza, że za te same pieniądze można albo więcej, niż poprzednio wyprodukować, albo też można te same zadania produkcyjne realizować przy mniejszym nakładzie pieniędzy, kierując zwolnione w ten sposób sumy na nowe, dodatkowe inwestycje.

Tak postanowiły Zakłady imienia Stalina. Każda złotówka, składająca się na środki obrotowe tych zakładów, w ciągu roku będzie obrócona nie 3 (a ściślej mówiąc 2,8 razy) jak dotychczas, a 6 razy, dzięki czemu zakłady te są w stanie zwolnić dla innych celów naszej gospodarki narodowej aż 1.681 milionów złotych.

W jaki sposób to wielkie zadanie ma być wykonane?

Na odcinku gospodarki materiałowej stwierdzono istnienie zbędnych i nadmiernych zapasów. W magazynach znajdowały się artykuły, pochodzące niekiedy jeszcze z okresu *przedwojennego, lub okupacji*, zupełnie nieprzydatne zakładom do obecnej produkcji, a niezbędne w innych zakładach pracy. Zapasy surowców, artykułów pomocniczych i technicznych, były też niejednokrotnie wyższe od ustalonych normatywów, to znaczy ilości, potrzebnych na określony czas planowania. Likwidacja tych zbędnych i nadmiernych zapasów zwolni już bardzo poważną sumę, wynoszącą 1.289 milionów zł.

Usprawnienie cyklu produkcyjnego pod względem organizacyjnym da około 253 miliony złotych, a usprawnienie pracy aparatu finansowego, przede wszystkim przez szybsze, w ciągu czterech dni następujące wystawianie rachunków odbiorcom i inkasowanie od nich należności, zwolni ze środków obrotowych około 139 milionów złotych.

To ostatnie zobowiązanie jest równie ważne, jak dwa poprzednie. Trzeba bowiem pamiętać, że jeśli sprzedajemy towar i nie odbieramy należności, to nie jesteśmy w stanie dysponować naszymi własnymi pieniędzmi, które leżą bezużytecznie na kontach tak długo, jak długo „papierki" leżą niepotrzebnie w szufladach opieszałych urzędników, maszynistek itp.

Przyśpieszenie obiegu środków obrotowych oznacza jednocześnie obniżenie kosztów własnych wyprodukowania jednostki towaru. W ten sposób zdobywamy w sumie wielkie kwoty pieniędzy, które państwo wykorzysta na inne cele.

Znajdujemy się w okresie realizacji Planu Sześcioletniego, planu budowy fundamentów socjalizmu w naszym kraju. Plan ten na przestrzeni najbliższych lat stawia przed nami poważne zadania na odcinku uprzemysłowienia naszego kraju, jego wielostronnego rozwoju gospodarczego. Zwolnienie, dzięki skróceniu cyklu obiegowego środków obrotowych, wielkich sum umożliwi nam wykorzystanie ich na potrzebne inwestycje, na szybszy zakup potrzebnych zagranicą nowych surowców, maszyn, traktorów, turbogeneratorów, urządzeń nowych fabryk, na jeszcze większe wzmożenie produkcji w Polsce, z czym związany jest nieustanny wzrost naszego dochodu narodowego i wzrost stopy życiowej mas pracujących.

PRZYŚPIESZANIE OBIEGU ŚRODKÓW OBROTOWYCH — TO SKRACANIE DROGI DO POWSZECHNEGO DOBROBYTU.

Realizacja zobowiązań — obowiązkiem każdego robotnika

Zakłady imienia Stalina przyjęły na siebie poważne zobowiązania. Wykonanie ich będzie możliwe dzięki zgodnemu wysiłkowi zarówno wszystkich pracowników administracji jak i całej załogi. Zadaniem organizacji partyjnej i związkowej jest teraz nieustanne mobilizowanie wszystkich *pracowników do ciągłej czujności* i kontroli, aby zobowiązanie upłynniania remanentów, uruchamiania półfabrykatów i zapasów gotowego towaru było wykonywane. Każdy robotnik ma tu duże pole do popisu, do wykazania socjalistycznej troski o swój zakład pracy i dobro gospodarki narodowej.

W zakresie usprawnień organizacyjnych cyklu produkcyjnego, umożliwiającego jego skrócenie, głos muszą zabrać racjonalizatorzy i nowatorzy spośród robotników i personelu technicznego, pobudzić swą twórczą inicjatywę.

Nie ulega wątpliwości, że te wielkie zadania, tak ważne z punktu widzenia naszej gospodarki narodowej, będą przez załogę Zakładów im. Stalina wykonane, że okaże się ona godna swego Wielkiego Imienia.

Zrywamy z kapitalistycznym marnotrawstwem

Trzeba stwierdzić, że zadania te są nowe, że są one nieznane anarchistycznym, bezplanowym, kapitalistycznym stosunkom w produkcji, stosunkom, które cechuje wielkie marnotrawstwo sił wytwórczych. Kapitalista, uzależniony od okresów koniunktury i kryzysów, licząc na możliwości spekulacji, dążył do zgrupowania do swej dyspozycji jak największych zapasów, choć to całemu społeczeństwu wyrządzało ogromne szkody. Inaczej jest w warunkach planowej gospodarki socjalistycznej, gdzie powszechnym, wszystkich obowiązującym nakazem jest jak najracjonalniejsze wykorzystanie wszystkich sił wytwórczych.

Zobowiązanie załogi Zakładów im. Stalina jest dowodem, że i na tym odcinku zrywamy z metodami nieracjonalnej, kapitalistycznej gospodarki, jest jeszcze jednym dowodem wyższości ustroju socjalistycznego.

Dlatego też inicjatywa załogi Zakładów im. Stalina, zobowiązującej się w ramach Czynu Pierwszomajowego do przyśpieszenia obiegu środków obrotowych, nie będzie odosobniona.

Podejmą ją na pewno załogi innych zakładów pracy, wzorując się na przykładach zwycięskiego budownictwa socjalistycznego w Związku Radzieckim.

W ten sposób przyczyniać się będą do wzmożenia potencjału gospodarczego Polski Ludowej, a przez to do wzmocnienia międzynarodowych sił pokoju i skrócenia naszej drogi do powszechnego dobrobytu.

Stanisław Kosicki.

To i owo

„Na sucho"

„Bardzo lubię zmieniać bieliznę" — powiedział pewien Marsylczyk, wkładając, jak to się mówi, na wywrót swoją brudną koszulę.

Premier rządu francuskiego, Bidault, ma zgoła inne zasady higieniczne, niż ów Marsylczyk z anegdoty. Monsieur Bidault, to człowiek wybitny, tudzież elegancki. I gdyby go zapytać np.: co pan, panie premierze, robi ze swoją brudną bielizną? — odparł by bez wahania, a za to z nie ukrywanym oburzeniem: jakto co robię? Noszę ją na sobie...

Oczywiście, wszyscy się domyślacie, iż nie chodzi o zwykłą koszulę p. Bidault, lecz o koszulę, że tak powiem, polityczną. Elegancki premier nie uważa za stosowne zakładać jej — mimo, że jest bardzo brudna — na wywrót: ot, nosi ją poprostu, jak, gdyby nigdy nic, jak gdyby swym brudem nie zwracała ogólnej uwagi.

Ostatnia afera generałów francuskich, Reversa i Masta, wykazała, iż zwłaszcza rękawy, że tak powiem, rządowej koszuli p. Bidault, aż lepią się od brudu. Mówimy o rękawach, bo rękawy, to niby część konfekcji najbliższa rąk, a ręce właśnie Reversa i Masta zasłynęły, jako wybitnie nieczyste i powalane ohydnymi łapówkami.

Na wieść o aferach wysokich przedstawicieli sił zbrojnych, cały naród francuski zażądał dokładnego przeprania „rządowych rękawów". Mimo, iż ten zabieg higieniczny jest dla rządu francuskiego b. przykry i niemiły, pod naciskiem opinii publicznej została wyłoniona specjalna „komisja śledcza" do zbadania złodziejstw Reversa, Masta i ukrywających się za ich generalskimi galonami różnych „wielkich" osobistości z rządu i parlamentu francuskiego. Nie brak wśród nich ani degaulistów, ani „socjalistów-blumowców", ani przedstawicieli żadnej innej burżuazyjnej partii francuskiej. Jedynie Partia Komunistyczna wolna jest od wszelkich podejrzeń. Nic dziwnego, że postarano się, by do komisji weszło kilkunastu notorycznych brudasów politycznych z S. F. I. O. (blumowcy - „socjaliści"), MRP. i „partii" de Gaulle'a. Nic dziwnego, że — przynajmniej, jak dotąd — pranie afery Revers-Mast odbywa się bardzo dyskretnie i raczej na sucho, (systemem „tri-tri".) czemu jedyny w komisji przedstawiciel Kom. Partii nie zawsze może przeszkodzić. Burżuazyjnym członkom komisji chodzi przecież o to, aby przy pomocy chemii faszystowskiej wybielić jakoś dwóch paskudnych łapowników w mundurach, (za którymi stoi szereg łapowników w rządowym i parlamentarnym cywilu). W każdym bądź razie, reżym p. Bidault — przy udziale najbardziej bodaj tutaj skompromitowanych blumowców — stara się, aby w tej sprawie nie doszło do normalnego „mokrego prania". Bądź co bądź, brudne mydliny wielkiej panamy łapówkowej, mogłyby nie jedną „ważną osobę" fatalnie opryskać... Najlepiej więc „na sucho". Czy jednak ujdzie to na sucho rządowym „higienistom" francuskim w oczach opinii publicznej — to wielkie pytanie.

Et.

NASI KORESPONDENCI piszą

Nieuprzejmy sprzedawca

Jak pracuje sklep Samopomocy Chłopskiej we wsi Kalino

Mieszkańcy wsi Kalino i sąsiednich gromad w gminie Wiskitno, powiatu łódzkiego, z niecierpliwością czekali swego czasu na otwarcie filii gminnej spółdzielni „Samopomoc Chłopska". Na ich życzenie władze gminnej spółdzielni w ub. roku otworzyły sklep w Kalinie. Mieszkańcy Kalina i okolicznych gromad nie są jednak zadowoleni z tego sklepu, a raczej z jego obsługi. Kierownikiem sklepu obrano ob. Feliksa Szola, chociaż były wysuwane kandydatury biednych chłopów. Ob. Szol hołduje zasadzie, że „nie spółdzielnia dla klientów, a klienci dla spółdzielni". Otwiera sklep zawsze z opóźnieniem, czym naraża na stratę czasu wielu chłopów, którzy muszą wyczekiwać na otwarcie sklepu. Przerwę obiadową ogłasza w dowolnym czasie. Do interesantów odnosi się nieuprzejmie, opryskliwie. Pokupne towary tekstylne, jak np.: pończochy „niciani", które są najpraktyczniejsze przy pracy na wsi, sprzedaje w większych ilościach swoim kumom i znajomym. Nic dziwnego, że brak ich dla tych, którzy ich naprawdę potrzebują.

W ostatnim tygodniu gospodynie masowo dostarczają jaja do sklepu spółdzielni. To wywołuje wyraźne niezadowolenie ob. Szola, które dotkliwie odczuwają klienci. Zrozumiałe jest, że skup jaj przysparza pracy, ale ob. Szol winien zrozumieć, że należy to do obowiązków kierownika sklepu i kobiety, przynoszące jaja, należy traktować uprzejmie.

Korespondent chłopski „Głosu"
A. A.
Kalino, pow. łódzki

Od Redakcji. Spodziewamy się, że władze nadrzędne zajrzą do sklepu Sam. Chłop. w Kalinie.

Zwycięzcy w konkursie „Zwierzyniec zbója Sama" odbierają nagrody

Już od rana dnia 28 b. m. zaczęło się zbierać w redakcji „Głosu" grono niecodziennych gości. Możnaby je nazwać „kółkiem myśliwskim", jako że składało się ono z osób, które trafnie upolowały wszystkie okazy wystawionej przez nas na cel konkursowy dzikiej zwierzyny z imperialistycznego matecznika zbója Sama. Dodać należy, że w wyniku t. zw. uśmiechu losu — osoby powyższe „upolowały" ponadto szereg cennych nagród za właściwe rozwiązanie naszej zoologicznej zagadki rysunkowej.

— **Nie spodziewałem się nagrody** — powiada łódzki tramwajarz, Zygmunt Pluciński, który wylosował budzik. — **Przecież tyle osób wzięło udział w konkursie i tyle było trafnych odpowiedzi... Ano, bardzo się cieszę, że spośród wielu kandydatów na wygraną, nagroda akurat mnie przypadła...**

Ob. Pluciński spogląda na wygrany przez siebie „przyrząd do mierzenia czasu" i uśmiecha się.

— **Nie powiem** — zauważa — **abym się spóźniał do pracy, ale, że tak powiem, na wszelki wypadek — budzik bardzo mi się przyda...**

Wielkie zadowolenie z wygranej wyraża również łódzka robotnica, ob. Jackowska.

— **Akurat marzyłam o takim serwisie** — oświadcza — **Idą święta, będzie na czym wałówkę wielkanocną porozkładać...**

Ob. Jackowska przyszła do naszej redakcji w towarzystwie męża, który pomaga jej zapakować serwis (na 6 osób), a jednocześnie zdradza nam szeptem „małżeńską tajemnicę": żona nie wszystkie okazy sama odgadła, ja jej trochę podpowiadałem, na przykład z tym Attlee...

Po aparat fotograficzny, który wylosował listonosz ze Skierniewic, ob. Zygmunt Machaj — zgłosił się jego brat, student jednej z łódzkich wyższych uczelni.

— Psiakość — powiada — **jednakowo wypełniliśmy z bratem kupony, Zygmunt wygrał, a ja — nie. Myślę, że odbiję to sobie w następnym konkursie.**



Zygmunt Machaj ze Skierniewic, wygrał aparat fotograficzny

Zresztą nie ma „nieszczęścia": bądź co bądź aparat w rodzinie naszej pozostaje.

— Praktyczny i pożyteczny prezent — chwali wygrany przez siebie budzik snowaczka z łódzkiego PZZPJG, Czesława Miziołek. — Dziś, kiedy czas to naprawdę pieniądz, człowiek bez zegara jest, można powiedzieć, jak bez ręki...

Miła niespodzianka świąteczna czeka Mariana Kowalika z Huty Szkła w Bełchowie k/Łowicza: w tych dniach zostanie mu doręczona przez pocztę — jako „laureatowi" zamiejscowemu — wylosowana przezeń w konkursie piłka nożna.

Uczestnicy, którzy wygrali książki, a jest ich sto kilkadziesiąt osób, nie uważają tego bynajmniej za mniej cenną nagrodę od budzika czy wiecznego pióra. Zwłaszcza dotyczy to tych, którym w udziale przypadł „Życiorys Stalina", „Lenin", „Chleb" Tołstoja, „Cichy Don" Szołochowa i t. p.

— **Książka to najlepszy przyjaciel człowieka** — mówią. — **Nie mamy nic przeciwko temu, aby w każdym konkursie wygrywać książki i uzupełniać nasze domowe biblioteczki... A kiedy właściwie urządzicie następny konkurs?**

„**Kiedy urządzicie następny konkurs?**" — oto pytanie, które słyszeliśmy i słyszymy od bardzo wielu naszych czytelników, zarówno tych, którym szczęście dopisało w „Zwierzyńcu Zbója Sama", jak i tych, którym z otrzymaniem nagrody — w wyniku przeciwności losu — się nie powiodło.

Wobec powyższego jeszcze raz wszem i wobec podajemy do wiadomości: **Zbój Sam, który wyhodował tyle zoologicznych okazów imperializmu, wypuszcza się wkrótce w podróż pod pseudonimem mister Dollara. Chodzi o to, aby odgadnąć szlak jego podróży oraz podać nazwę krajów, które w wyniku tej podróży trafi szlag marshallowski.**

Na wszystkich „geografów politycznych", którzy zdemaskują imperialistyczną wędrówkę mr. Dollara, — oczekują cenniejsze bodaj niż dotąd nagrody.

Bliższe szczegóły? Czytajcie uważnie „Głos Robotniczy!"

Stef.



Ob. Jackowska przyszła wraz z **mężem po wspaniały serwis porcelanowy**



— Budzik mi się przyda — mówi ob. Pluciński

Głos Kobiet

Kobiety Vietnamu
protestują przeciw zakusom kolonizatorów

Jak donosi Vietnamska Agencja Informacyjna, Związek Kobiet Vietnamskich wystosował telegram do studentów Vietnamu, którzy zorganizowali 19 marca w Saigonie demonstrację protestacyjną przeciwko pomocy amerykańskiej, udzielanej kolonizatorom francuskim.

— „W ciągu ostatnich trzech miesięcy — stwierdza depesza — dwukrotnie zademonstrowaliście przed kolonizatorami francuskimi i imperialistami amerykańskimi wolę narodu vietnamskiego prowadzenia aż do zwycięstwa walki o niezależność narodową i jedność, pod kierownictwem rządu Ho Chi-mincha. Kobiety vietnamskie zobowiązują się dołożyć wszelkich starań w celu przyspieszenia wyzwolenia Vietnamu i składają przysięgę pomszczenia młodych mężczyzn i kobiet, którzy padli w walce przeciwko kolonizatorom francuskim".

Robotnica - racjonalizatorem

Komisja Usprawnień Technicznych przy Ministerstwie Leśnictwa rozpatrzyła ostatnio ciekawy pomysł racjonalizatorski Bolesławy Chmielewskiej — robotnicy z Fabryki Sklejek w Bydgoszczy, która opracowała nową metodę sklejania sklejek.

Zastosowanie pomysłu Chmielewskiej pozwoli na usprawnienie produkcji i podniesienie jakości sklejek oraz na zaoszczędzenie znacznych ilości surowca drzewnego.

Chmielewskiej, która jest pierwszą kobietą-racjonalizatorem w przemyśle drzewnym, przyznano premię w wysokości 34 tys. zł.

64-letnia absolwentka kursu zawodowego

Ostatni kurs szkolenia zawodowego, zorganizowany przez Spółdzielnię Pracy Krawieckiej im. Waryńskiego w Wałbrzychu ukończyła m. in. z doskonałym wynikiem 64-letnia robotnica działu konfekcji ob. Maria Liberacka.

Dzięki szkoleniu zawodowemu produkcja bielizny i konfekcji w Spółdzielni im. Waryńskiego osiągnęła doskonałe tempo. Np. uszycie płaszcza metodą taśmową trwa 6 minut, marynarki — 4 min. itd.

Kobiety Łodzi współzawodniczą
w walce o zdobycie proporczyka ofiarowanego przez kobiety włoskie

Bohaterska klasa robotnicza Włoch występuje zdecydowanie przeciwko zdradzieckiemu rządowi de Gasperi. Walczące kobiety włoskie zwracają się do włókniarek z całej Polski z gorącym apelem nawiązania jeszcze ściślejszej więzi solidarności międzynarodowej. Nieugięcie zmagają się one o pokój, o przyszłość swych dzieci, o ziemię, pracę i chleb. W tym zmarshallizowanym kraju, zdanym na łaskę i niełaskę angloamerykańskich imperialistów liczne kobiety pozostają bez pracy, cierpiąc nędzę, głód, chłód, nie mając co dać do ust swym dzieciom. W miastach włoskich trwają strajki, na ulicach leje się krew robotnicza — brutalne zarządzenia pachołków angloamerykańskich nakazują strzelać do bezbronnych ludzi.

Ale klasa robotnicza Włoch hartuje się w bojach, jakie stacza z kapitalistami. Nie lęka się gróźb ani karabinów.

Kobiety włoskie stają do walki przy boku całej klasy robotniczej. W odpowiedzi na zarządzenia faszystowskiego rządu, zabraniającego kobietom pracującym należenia do związków zawodowych — rozpoczęły one wielką kampanię werbunku do związków zawodowych. Czynem tym uczczą wielkie święto robotnicze — dzień 1 Maja.

Włókniarki polskie przesłały kobietom włoskim Sztandar Zwycięstwa za ich bohaterską postawę w walce przeciw faszystowskiemu uciskowi klasy robotniczej. Zaś kobiety włoskie odwzajemniają się, przesyłając nam proporczyk dla najlepszego zespołu kobiet, budujących przy swych warsztatach swym codziennym trudem — socjalizm w Polsce.

O proporczyk kobiet włoskich ubiegać się będą kobiety 12 największych fabryk Łodzi. Robotnice łódzkie dadzą godną odpowiedź drogim naszym siostrom i towarzyszkom: będziemy szybko budowały fundamenty socjalizmu w Polsce, aby podać Wam bratnią dłoń i pomóc w walce z jarzmem ucisku kapitalistycznego.

Pozdrawiamy Was, drogie siostry, nie ustępujcie z pola walki. Walkę tę, o obalenie kapitalizmu — wspólnie doprowadzimy do zwycięskiego końca.

Helena Kędrak
Kierownik Wydz. Kobiecego KŁ PZPR



Załoga Zakładów Odzieżowych im. dr. Próchnika przygotowuje się do 1 Maja

Robotnice Zakładów Odzieżowych im. dra Próchnika zaczynają wykazywać coraz większą aktywność. Wzrasta wśród nich zrozumienie, że udział we współzawodnictwie pracy — że każdy wykonany komplet odzieży przyczynia się do utrwalenia pokoju światowego, o który walczą kobiety całego świata. Kobiety z Zakładów Odzieżowych zamanifestowały też swą solidarność z kobietami pracującymi całego świata w czasie pełnienia Wart Stalinowskich i Wart Pokoju.

Wszystkie podjęte zobowiązania zostały wykonane z nadwyżką i przed terminem, a na szczególne wyróżnienie zasługuje taśma 8, która zobowiązała się zaoszczędzić 15 tys. metrów nici — zaoszczędziła zaś 69 tys. metrów nici i 43 tys. metrów jedwabiu. Wiele robotnic swą wydajną pracą dało produkcję ponad plan — zarówno ilościowy, jak i jakościowy. Przyczyniły się do tego wydatnie przodownice społeczne. Dzięki ich wytrwałej akcji uświadamiającej współzawodnictwo w Zakładach zatacza coraz szersze kręgi.

W tych właśnie zakładach przoduje tow. Augustyniak, która w dniu 8 marca w imieniu swego zespołu z krajalni przejęła proporczyk z rąk przedstawicielki Zarządu Głównego Związku Prac. Przem. Odzieżowego. W imieniu całego zespołu przyrzekła ona wówczas: wiernie stać na straży pokoju, wytężoną pracą i przekazywaniem swych wiadomości innym — przyczynić się do przedterminowego wykonania Planu 6-letniego. Słowa tow. Augustyniak nie przebrzmiały bez echa. Do współzawodnictwa długofalowego przystąpiło tu 80 procent kobiet. Pierwsza wystąpiła ob. Zakrzewska, która wraz ze swym zespołem — taśmą nr 9 — podpisała zobowiązanie. W ślad za tym zespołem — poszły inne. W ciągu jednego dnia 16 taśm i 2 stoły przystąpiły do współzawodnictwa długofalowego.

Wśród aktywistek kobiecych wyróżnia się tow. Baran, jedna z najlepszych szwaczek, doskonale pracujących zawodowo i społecznie.

Mimo pewnych braków, które jeszcze nie zostały usunięte z organizacji kobiecej, zakłady mają wszelkie dane, aby stać się przodującym zakładem w swej branży.

Niedawno wybrano nową radę zakładową, w skład prezydium której weszły kobiety. Przewodnicząca rady — tow. Śniada potrafi połączyć swą pracę z pracą w Dzielnicowej Radzie Narodowej, w związkach zawodowych i w domu. Nie szczędzi też czasu, aby iść na salę i uświadamiać inne kobiety. Dzielnie współpracują z nią tow. tow. Górecka i Stankiewicz, pełne zapału i najlepszych chęci.

W swej wytężonej pracy kobiety w zakładach nie zapominają o zbliżającym się dniu 1 Maja.

Kobiety z Zakładów im. dra Próchnika uświadamiają sobie, że wzmożona praca, setki sztuk konfekcji ponad plan — to jest właśnie dobitny wyraz solidarności z kobietami pracującymi w krajach kapitalistycznych.

Zakłady Odzieżowe im. dra Próchnika dzięki wytrwałej pracy załogi kobiecej są już przygotowane do podjęcia i *wykonania zobowiązań* 1-Majowych. Wszystkie pracownice doskonale pojmują, że przedterminowe wykonanie planu na rok bieżący oraz Planu Sześcioletniego zbliża do nas nowy ustrój — sprawiedliwości społecznej — socjalizm.

Janina Waszakowa
Instr. Wydz. Kobiecego
ŁK PZPR

Awans społeczny pabianickich włókniarek

W Pabianicach przy Zarządzie Oddziału Zw. Zaw. Włókniarzy pracuje Rada Kobieca. We wszystkich niemal tutejszych zakładach pracy istnieją komisje kobiece. W ich pracach bierze udział ponad 120 kobiet. W związkach zawodowych włókniarzy w Pabianicach — zorganizowanych jest obecnie ok. 8 tys. kobiet.

W skład rad zakładowych wchodzi już 47 kobiet, a 41 kobiet pełni funkcje mężów zaufania w zakładach pracy. W przemyśle włókienniczym, podległym oddziałowi w Pabianicach, 41 kobiet zajmuje stanowiska kierownicze. We współzawodnictwie pracy bierze udział 4.924 członkiń Zw. Zaw. Włókniarzy. Kobiety-włókniarki zorganizowały w pabianickich fabrykach 160 zespołów pierwszej jakości.

Wit.

Tkaczka radziecka — Natalia Ławrientiewa twórcą nowych metod pracy

Natalia Iwanowna Ławrientiewa, robotnica Kazańskich Zakładów Włókienniczych im. Lenina cieszy się sławą jednej z najlepszych tkaczek Tatarskiej Republiki. Wyniki uzyskane przez tow. Ławrientiewę, dobitnie świadczą, co można osiągnąć, wykorzystując całkowicie czas pracy i możliwości produkcyjne maszyny.

Największą troską tow. Ławrientiewej jest wyszkolenie nowych, wysokowykwalifikowanych kadr tkaczy. Ocenia to, jako problem wagi państwowej, i dlatego dzieli się swym doświadczeniem, uczy i dokształca słabiej pracujące robotnice. Ona to rzuciła wezwanie, aby Kazańskie Zakłady Włókiennicze objęły ruchem stachanowskim wszystkich zatrudnionych. Ażeby to osiągnąć, powinni stachanowcy przyczynić się do podniesienia kwalifikacji wszystkich robotników i robotnic. Wypełniając to hasło, tow. Ławrientiewa w 1949 r. nauczyła 85 tkaczek stachanowskich metod pracy. Organizacja partyjna i związkowa spopularyzowały cenną inicjatywę tow. Ławrientiewej, a za jej przykładem poszło już 264 stachanowców, szkolących około 600 robotników słabo wykwalifikowanych.

Inicjatywa tow. Ławrientiewej pozwoliła na lepsze wypełnienie planu produkcyjnego, ilościowych i jakościowych tkanin.

Tow. Ławrientiewa wezwana została do Moskwy, gdzie w Prezydium KC Zw. Zaw. Włókniarzy i w Kolegium Ministerstwa Przemysłu Lekkiego ZSRR mówiła o wynikach swej pracy i wykonywaniu planów przy przestrzeganiu kolektywnych stachanowskich metod. Związek Zawodowy i Ministerstwo Lekkiego Przemysłu uznało nowatorstwo tow. Ławrientiewej za czyn o znaczeniu ogólnopaństwowym i poleciło rozwinąć współzawodnictwo o przekształceniu zarówno pod względem ilości, jak i jakości wszystkich fabryk Przemysłu Lekkiego w przedsiębiorstwa kolektywnej pracy stachanowskiej.



JAK SIĘ UBRAĆ



Praktyczne modele sweterków, wykonanych w pracowni robót ręcznych w Łodzi „Liżanka", prowadzonej przez Zarząd Miejski LK.

Po lewej — kamizelka, zapinana na guziczki. Ścieg: „ryż" pojedynczy, 1 oczko w prawo, 1 w lewo, w następnych rzędach nad oczkiem prawym przerabiać lewe, nad lewym — prawe. Ściągacz podwójny — 2 oczka lewe, 2 — prawe.

Sweterek po prawej — ścieg dowolny.

Biurokracja i niedbalstwo

Dzieje rozbudowy żłobka PZPB Nr 8

Myśl dobudowania do żłobka odrębnego pomieszczenia dla chorych dzieci powstała w PZPB Nr 8 już w ubiegłym roku. Niestety, nie doczekała się szybkiego urzeczywistnienia. Sprawa, choć paląca, ciągnie się już prawie od roku, od czasu kiedy przyznano zakładom specjalny budynek na ten cel. Budynek ten należało gruntownie wyremontować. Jednak sprawą tą nikt nie zajął się poważnie i nie doprowadził jej do końca. Zawinił tu przede wszystkim wydział socjalny PZPB Nr 8, nie wyznaczając niezbędnych funduszów na przeprowadzenie odpowiednich robót. W ubiegłym roku wydział socjalny przy Centralnym Zarządzie Przemysłu Bawełnianego postarał się wprawdzie o fundusze na ten cel, ale zaniedbał sprawę. Kierowniczka wydziału ob. Olszewska przyznaje, że jest w tym niemało i jej winy, ponieważ „nie deptała" tam, gdzie należało, a mianowicie nie przypilnowała, aby fundusze wyznaczone przez CZPB zostały jak najszybciej zużyte na remont.

Kierownik inwestycji przy PZPB Nr 8, tow. Ustianowski przekazał plany remontu technikowi z CZPB ob. Stefankowi i już dalej nie interesował się ich losem. Gdy zapytywano go, kiedy wreszcie rozpoczną się prace, tow. Ustianowski mówił, że sprawę skierował do CZPB i czeka na plan. Kierowniczka żłobka tow. Bogaczowa nieraz po takiej rozmowie osobiście udawała się do ob. Stefanka z zapytaniem, kiedy plany będą gotowe? Ten podawał stale nowe terminy. W ten sposób plany przeleżały w CZPB przez 2 miesiące.

Wszyscy w „Bawełnianej Ósemce" zdawali sobie z tego sprawę, że remont budynku powinien być dokonany jak najszybciej, jedynie tow. Ustianowski twierdzi, że on o tym nic nie wiedział.

Gdy plany były już wreszcie gotowe, zbliżała się właśnie pierwsza rocznica Zjednoczenia Partii Robotniczych. Niektórzy pracownicy, pragnąc uczcić tę uroczystość czynem, zobowiązali się pracować przy remoncie budynku, przeznaczonego na żłobek dla chorych dzieci i wykonać go w jak najszybszym czasie. Niestety, wówczas okazało się, że plany nie zostały jeszcze zatwierdzone. I znów nastąpiła długa przerwa.

Dopiero niedawno roboty podjęło Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane. Kierownik robót, tow. Skórski, wraz ze swymi robotnikami postanowił ukończyć pracę przy żłobku na dzień 1 Maja, o ile tylko plany na instalacje dostarczone zostaną na czas. Sprawa planów znów oparła się o tow. Ustianowskiego. Byłoby wiec wskazane, aby wreszcie zagadnieniem tym zainteresowały się żywiej niż dotychczas rada zakładowa, wydział socjalny oraz organizacja partyjna zakładów. Dotychczasowe karygodne niedbalstwo, bagatelizowanie sobie zagadnień poważnych powinno skończyć się wreszcie. Dziesiątki i setki kobiet, zatrudnionych w PZPB Nr 8 domagają się, aby ich dzieci w razie choroby miały zapewnioną należytą opiekę i aby one same mogły w tym czasie normalnie pracować.

M. S.

Nadeszła epoka pełni praw kobiety
Kobiety wiejskie zdobywają nowe zawody

Lat temu kilkanaście, lub jeśli nie chcemy sięgać aż tak daleko, przed rokiem 1944, kobieta wiejska była całkowicie odcięta od nurtu, jakim toczyło się życie kraju.

Nie posiadała ona możliwości stworzenia sobie niezależnego bytu, zdobycia jakiegokolwiek zawodu, prowadzenia zwykłego, normalnego życia.

Klęska analfabetyzmu, głód i poniewierka nie zdołały jednak stłumić w kobietach wiejskich dążenia do wyzwolenia społecznego.

Ledwo zabłysła pierwsza jutrzenka, zwiastująca wolność, kobiety zapoczątkowały z razu nieśmiałe, potem coraz pewniejsze próby tworzenia sobie samodzielnego, pełnowartościowego życia.

Dziś nie jest już dla nas nowością, że w powstających spółdzielniach produkcyjnych zasiadają w zarządach kobiety, że przemawiają one z trybuny na naradach i konferencjach. I nie dziwi nas to, że na przykład w spółdzielni produkcyjnej Srebrna w powiecie łódzkim tow. Woźniakowa w imieniu koła Gospodyń Wiejskich domaga się udziału kobiet we władzach spółdzielni, lub że w spółdzielni produkcyjnej Grochów w powiecie kutnowskim do czołowych aktywistów należy żona sołtysa, tow. Waśkiewiczowa.

Kobiety wiejskie przełamały opory, zwalczyły trudności i nie tylko na równi z mężczyznami kierują gospodarką wsi, ale sięgają też do zawodów, które kilka lat temu były wyłączną dziedziną mężczyzn.

Jedna z wiejskich czytelniczek „Głosu" nadesłała nam krótki a wzruszający list, w którym zapytuje: „Czy ja — kobieta, mogłabym nauczyć się szoferstwa. Zawód ten bardzo mi się podoba i pragnęłabym go opanować". Pisząca te słowa Janina Ambroziak ze wsi Piątkowisko w powiecie łaskim nie przypuszcza może nawet, że list jej — to w pewnym stopniu historyczny dokument, świadczący o rodzącej się nowej epoce, w której kobieta wiejska uzyskuje pełnię praw i możliwości wszechstronnego rozwoju.

Dziś, droga Czytelniczko, marzenia Twoje nie będą skazane na drwiny. Dążeniami Twymi zajmą się niewątpliwie Związek Samopomocy Chłopskiej oraz Powiatowa Komenda SP, a także Związek Zawodowy Transportowców. W Polsce Ludowej jest i będzie miejsce dla Janiny Ambroziak-szofera.

Smutny los kobiet wiejskich stał się już dzisiaj smutną, niepowrotną przeszłością. Wyzwolone z ucisku, obdarzone prawem do pełni życia, silną i odważną dłonią wykuwają one dziś ramię w ramię ze swymi towarzyszami pracy nową, szczęśliwą przyszłość, której na imię socjalizm.

Kar.

Na naukę nigdy nie jest za późno

List starej matki do córki

Stara Kozłowska siedzi schylona nad zeszytem. Spracowane palce ściskają ołówek. Niewprawna ręka stawia opór. Kozłowska nie ustaje jednak w wysiłku. Nie zraża się trudnościami i pisze, pisze...

W dzieciństwie nie było czasu na naukę. Wcześnie musiała pójść do pracy. Po wyjściu za mąż trzeba się było zająć wychowaniem dzieci. W ciągu tych długich lat nie miała czasu myśleć o nauce. Aż dopiero — teraz — kiedy dowiedziała się o kursach dla analfabetów, natychmiast zgłosiła się na pierwszy apel.

Kozłowska kształci się w zakładach PZPB Nr 16, na kursie II dla analfabetów. Wieczorami także uczy się w domu i nie będzie więcej chodziła do sąsiadek z prośbą o odczytywanie i pisanie listów do najbliższych, a teraz sama już będzie sobie dawała radę.

Jej spracowane ręce kurczowo ściskają ołówek — pisze list do córki, Zosi. „A to się dopiero zdziwi Zosia po powrocie z fabryki" — myśli z uciechą.

Matka pisze: „Na stare lata uczę się tego, czego nie mogłam nauczyć się, będąc dzieckiem. Chodzę na kursy, uczę się czytać i pisać. Przekonałam się, że na naukę nigdy nie jest za późno".

Maria Furmańska
koresp. „Głosu" z PZPB Nr 16.

Świetlica Ligi Kobiet na Chojnach
przynosi godziwą rozrywkę

Powstaje coraz więcej świetlic, gdzie kobieta po uciążliwej pracy domowej znajduje wypoczynek i rozrywkę zajmującą i pouczającą, książkę i prasę, może wysłuchać referatu lub wziąć udział w dyskusji na aktualne tematy. Są też gry towarzyskie, jak szachy i inne.

Tak też jest i w naszej świetlicy Ligi Kobiet — Dzielnica Chojny.

Są dni kiedy w świetlicy bywa cicho, jak makiem zasiał. To zespół kobiet zajmujących się robotami ręcznymi, wywija srebrnymi igiełkami i tworzy swoje dzieła — hafty i zabawki dla dzieci. W inne znów dni panuje tu nastrój ożywiony i wesoły. To zespół recytacyjny odbywa naukę. Uczymy się śpiewać pieśni, jak również i tańczyć, bo to przecież niezadługo już nasze wielkie Święto Pracy, które uczcimy jak najuroczyściej.

N. Deszewska
korespondentka „Głosu".

Kronika Tomaszowa

WAŻNIEJSZE TELEFONY

4 — Dworzec Kolejowy
47 — Milicja Obywatelska
333 — Pogotowie PCK
51 — Straż Pożarna
305 — Straż Pożarna (dzwonić tylko w wypadku pożaru).

ADRES REDAKCJI:
Rozdzielnia Dzienników „Ruch" Plac Kościuszki 16, tel. 250. Godziny przyjęć od 14 do 15.

Ob. Dyonizy ma głos...



Nareszcie, obywatele. Nareszcie lżej mi się na biednym i przetłuszczonym sercu zrobiło, gdy onegdaj przeczytałem nowe zarządzenie prezydenta miasta o tej, że tak powiem, akcji sanitarno-porządkowej. Bo to, co dotychczas w Tomaszowie pod tym względem było i jest, wołało i woła o pomstę

Człowiek w tym naszym kochanym mieście mieszka przecież te kilkadziesiąt lat. I nie można powiedzieć — szanuje i lubi swe rodzinne miasto. Bez wybujałego, że tak powiem, szowinizmu, ale ten lokalny patriotyzm, to w piersiach się nosi. Faktycznie. I dlatego czuję się upoważniony do „psioczenia" na niektóre nasze porządki. Po to, aby je naprawić.

A te porządki są kiepskie. Naprawdę. Miasto jest brudne, zaśmiecone, miejscami nawet z „zapaszkiem". A dlaczego?... Czy tylko dlatego, że brak nam kanalizacji i wodociągów?... Czy tylko dlatego, że dopiero w *tym roku dorobiliśmy się* ZOM-u?... Chyba nie. Po prostu dlatego, że w naszym mieście jak nie ma zarządzenia, jak się nie postraszy karnym mandatem — to się nie chce samemu zadbać o to, by było jakoś milej, czyściej, przyjemniej.

Bo czyż to nie wstyd, aby trzeba było wydawać zarządzenie, że ulice i posesje trzeba zamiatać?... Ja się pocichu przyznam, że to wszystko, co w zarządzeniu napisane — to w moim pojęciu rzeczy, które, że tak powiem, szanujący się człowiek winien bez żadnego nacisku wypełniać.

Ale stało się. Jest zarządzenie i może ono pomoże. I dlatego od razu apeluję do członków Komisji Sanitarnej i do tych wszystkich, którzy będą chodzili na lustrację, aby zaraz, po 10 kwietnia, odwiedzili niektóre posesje, którymi administruje Oddział Nieruchomości Zarządu Miejskiego. Aby poszli na ul. Bóżniczą, którą wiatr i deszcz tylko zamiata. Aby naprawdę dobrali się do tych wszystkich, którzy mój kochany Tomaszów zamieniają w brudne i zaśmiecone miasto. Sam będę szanownej Komisji przy tym pomagał

Koła ZMP

w Szkołach Przysposobienia Przemysłowego

Na terenie naszego miasta istnieją dwie szkoły Przysposobienia Przemysłowego: SPP Nr 50 i SPP Nr 53, która ostatnio przeniesiona została do Tomaszowa ze Zgorzelec. Na terenie obu szkół istnieją dość liczne organizacje społeczne i polityczne, a między innymi, najbardziej chyba masowe — organizacje ZMP, liczące wspólnie około pół tysiąca członków, a więc liczbę nader pokaźną.

Oba zakłady posiadają swą specyfikę, różnią się znacznie od innych szkół zawodowych.

Szkoły Przysposobienia Przemysłowego są szkołami nowego typu, które powstały w specyficznych warunkach Polski Ludowej, gdy nasz przemysł, rozwijający się z każdym dniem — stanął wobec trudności, wobec braku wykwalifikowanych sił do pracy, braku sił do realizowania naszych planów gospodarczych, do budowy dalszych fabryk, szkół, domów kultury, świetlic i domów mieszkalnych. Szkoły Przysposobienia Przemysłowego przygotowują w masowej skali nowe kadry fachowców.

Rekrutacja do szkół tego typu przeprowadzana jest głównie wśród młodzieży wiejskiej i robotniczej. Najwięcej elementu czerpano i czerpie się ze wsi, gdzie notujemy nadmiar sił roboczych. W ramach Szkół Przysposobienia Przemysłowego dajemy z jednej strony naszej gospodarce zastępy nowych fachowców, z drugiej — odprowadzamy nadmiar sił roboczych ze wsi, do naszego socjalistycznego przemysłu.

Specyfika zadań, stojących przed szkołami tymi, a równocześnie określony element młodzieży znajdującej w nich miejsce nakłada specjalne obowiązki na te szkoły. Tym bardziej, że nauka w nich trwa tylko jeden rok, a po roku młodzież wchodzi do środowiska robotniczego, winna więc zaznajomić sie z pracą w szerszym środowisku.

Działające na terenie szkół organizacje ZMP spełniają rolę organizatora młodzieży, budząc zamiłowanie do pracy i wiedzy, organizując wspólną naukę, popularnie zwaną samopomocą koleżeńską. Przede wszystkim jednak ZMP zajmuje się uświadamianiem politycznym młodzieży.

Związek Młodzieży Polskiej mobilizuje w szkołach P. P. młodzież do konkretnych zadań, jakie stają przed nami do spełnienia w ramach Planu Sześcioletniego. Troszczy się również o zbliżenie między obcą w pewnym stopniu naszemu terenowi młodzieżą SPP — z młodzieżą naszego miasta, z naszym miejskim, robotniczym środowiskiem.

Trzeba stwierdzić w tym miejscu, że Zarząd Miejski ZMP dotychczas za mało interesował się pracą i życiem ZMP-owców ze Szkół Przysposobienia Przemysłowego. Było to znacznym błędem, który należy bezzwłocznie naprawić, gdyż już w niedługim czasie młodzież naszych SPP przejdzie do zakładów pracy, stanie się częścią składową klasy robotniczej.

SPP Nr 53 dostarczy przemysłowi skórzanemu w Tomaszowie 1500 pracowników. W nowych warunkach młodzież winna wykazać się wzorową pracą i postawą w produkcji. W życiu osobistym i w życiu naszych organizacji fabrycznych, musi również spełnić nadzieję, jakie wiąże z nią nasze Państwo.

Praca kół ZMP w tych ostatnich tygodniach pobytu młodzieży w SPP musi mieć szczególny charakter. Praca ta musi nastawić się na przygotowanie tej młodzieży do nowych zadań, jakie ją czekają. Koła ZMP tych szkół powinny być otoczone opieką całego aktywu miejskiego ZMP. Koła te winny stać się bazą pracy ZMP-owskiej wśród młodzieży SPP.

(p)

Pracownicy umysłowi Fabryki Dywanów podejmują zobowiązania

W ostatnich dniach odbyło się zebranie grup związkowych pracowników umysłowych Państwowych Zakładów Przemysłu Jedwabniczo - Galanteryjnego Nr 3. Na zebraniu tym, pracownicy umysłowi postanowili włączyć się w nurt współzawodnictwa długofalowego, przyjmując następujące zobowiązania:

— zlikwidować spóźnianie się do pracy;
— wykonywać wszelkie sprawozdania w oznaczonych terminach;
— załatwiać wszelkie sprawy i wszystkich interesantów w jak najszybszym czasie;
— oszczędzać papier maszynowy i papier do brudnopisów.

Zobowiązania te podjęli pracownicy wszystkich oddziałów.

Równocześnie — grupy pracowników umysłowych PZPJG Nr 3 wezwały do podejmowania podobnych zobowiązań długofalowych wszystkie grupy związkowe na terenie wszystkich zakładów pracy i instytucji Tomaszowa Maz.

(J. D.)

Czy zwiedziłeś WYSTAWĘ GAZETEK ŚCIENNYCH ?

Kto był najlepszy?

Mamy przed sobą wyniki zespołów najwyższej jakości z PZPW Nr. 28 za drugą dekadę marca. I co obserwujemy Po pierwsze — wycofały się ze współzawodnictwa trzy zespoły: Ellasa, Franiaka i Krząszcza, a po drugie — najlepszy dotychczas zespół Milczarka — gwałtownie obniżył jakość. Osiągając przez szereg miesięcy prawie zawsze pełne 100 procent ekstry — tym razem dał bezbłędnej produkcji 51.88 proc. Oba te momenty — winny stać się podstawą rozważań Komitetu Współzawodnictwa, czy przypadkiem stan ten nie został spowodowany jakimiś wewnętrznymi, technicznymi, czy zaopatrzeniowymi trudnościami.

W porównaniu z pierwszą dekadą marca — jedynie zespół *Tadeusza Szewczyńskiego*, w składzie: *Szewczyński, Głownia, Adamski i Gajak* — utrzymał swe poprzednie wyniki, oddając 100 proc. ekstry, obniżając jednak wykonanie bazy akordowej do 112.9 proc.

Na drugim miejscu utrzymał się zespół *Bekusa*, z 84.47 proc. ekstry i wykonaniem bazy akordowej do 112.9 proc.

Zespół *Pisarka*, który w pierwszej dekadzie miał pełne 100 proc. ekstry — tym razem osiągnął tylko jej 79.18 proc., podnosząc minimalnie wypełnianie bazy do 110.7 proc.

O jakościowych wynikach zespołu Milczarka pisaliśmy wyżej. Zespół ten swą bazę wypełnił w 115 proc. Dodać tu trzeba, że w zespole tym dwójka: *Krawczyk i Ćwikła* — oddała jednak i w tej dekadzie samą ekstrę.

Zespół *Koziorowskiego* podniósł o blisko 14 proc. wykonanie baz akordowych, realizując je w 118.2 proc., jednak ekstry oddał 52.92 proc., a więc o 4 proc. mniej, niż w pierwszej dekadzie.

Utrzymał się na poziomie pierwszej dekady, zespół *Podpłońskiego*, dając ekstry 69.43 proc., a bazę wypełniając w 109.7 proc.

Zespół *Władysława Jaskóły* miał tym razem lepsze osiągnięcia: ekstry dał już 57 proc., a bazę podniósł do 113.5 proc.

W zespołach „dwójek" wyróżnić tym razem trzeba zespół *Ireny Dróżdż*, który wyniki jakościowe podniósł do 78.27 proc. ekstry, a ilościowe do 113.2 proc. wypełnienia bazy.

Zespół *Henryka Turlika* tym razem ekstry oddał 55.83 proc., a bazę przekroczył o 14.6 proc.

Wreszcie mieszany zespół *Józefa Rasztara* przy wykonaniu bazy 111.4 proc. ekstry dał 58.21 proc.

Podkreślić tym razem trzeba, że cała czterdziestka tkaczy przekroczyła swe bazy techniczne, przy czym trzydziestu spośród nich więcej niż o 10 proc. Również i indywidualne wyniki jakościowe są warte podkreślenia, gdyż 19 uczestników zespołów produkowało wyłącznie ekstrę, z czego, czterech pracujących na „dwójkach", a mianowicie: *Irena Dróżdż, Franciszek Sołtysiak, Henryk Turlik i Józef Duszyński*. Z tkaczy obsługujących jedno krosno, poza czwórką zespołu *Szewczyńskiego* i wymienioną dwójką z zespołu Milczarka — ekstrę oddali: *Stefan Bławut, Marian Dębiec, Leon Maciejek, Stefan Gierach, Ignacy Kalinowski, Henryk Pisarek, Władysław Wiktorowicz, Wojciech Chylewski i Jerzy Kisiołek.*

Czytelnicy mają głos

Znów o młodzieży szkolnej

Przed kilku dniami oddaliśmy w tym miejscu głos przedstawicielowi młodzieży, który w części usprawiedliwiał nie zawsze właściwe zachowanie się młodzieży szkolnej. Dziś drukujemy wypowiedź jednego z naszych korespondentów który porusza to samo zagadnienie. Oto co pisze on:

„Jeśli chodzi o młodych, a przede wszystkim młodzież szkolną, to ostatnio dość często na łamach „Głosu" poruszana jest właśnie problematyka młodzieżowa. Obok osiągnięć i sukcesów na różnych odcinkach młodzieżowego życia, spotkać się można również z niezbyt pochlebnymi uwagami na temat zachowania młodzieży.

Ponieważ oręż krytyki i samokrytyki stosować trzeba przy omawianiu każdego zagadnienia, a młodzież, o której chcę mówić, to dorośli już chłopcy z gimnazjów i liceów tomaszowskich, pozwalam sobie, idąc za spostrzeżeniami ob. Dyonizego, rzucić również garść uwag, niestety, niezbyt wesołych, pod adresem niektórych spośród kochanej młodzieży.

Młodzież ta za kilka miesięcy dostanie świadectwa dojrzałości do rąk. Młodzieży tej w ciągu kilku lat dawano pełną opiekę, udzielano wszelkiej pomocy, stwarzano jak najlepsze warunki, by wyrosła na wartościowe jednostki. społeczeństwa.

Niestety, część tej młodzieży nie potrafiła właściwie ocenić i docenić pozytywnego stosunku do niej, ze strony Państwa i społeczeństwa, tak samo. jak i część wychowawców również niejednokrotnie nie dopisywała, nie przywiązując należytej wagi do właściwego wychowania młodych ludzi, hołdując niewłaściwej niefrasobliwości, która tłumaczy wszystko „koniecznością wyszumienia się".

Przyjrzyjmy się więc z bliska, jak wygląda to „szumienie". Wejdźmy bodajże do naszego „Przedwiośnia" na niedzielny poranek. „Kawalerka" w czapkach uczniowskich ćmi papierosiska, niczem dorożkarze na postoju. A w sali, aż ciemno od dymu.

Czyżby nie zauważyło tego kierownictwo i nauczycielstwo naszych szkół średnich?... A zachowanie się niektórych spośród tych „miłośników" kina? Zawadiackie, buńczuczne, pełne jakiegoś przekonania, że „my tylko jesteśmy ważni!".

Sprawą zachowania się młodzieży w miejscach publicznych winni się zająć ich szkolni wychowawcy, bo przecież i oni są odpowiedzialni za zachowanie się młodych ludzi poza murami szkolnymi. I gdyby tym zagadnieniem odpowiednie czynniki zajęły się na serio, wierzę, że z całą pewnością było by lepiej".

* * *

Chcielibyśmy bardzo, żeby w wymienionej sprawie zabrało głos nauczycielstwo. Ma ono na pewno w tej sprawie wiele do powiedzenia.

Rozpoczynamy akcję sanitarno-porządkową

Zarządzeniem prezydenta miasta rozpoczęta została na terenie naszego miasta akcja sanitarno-porządkowa, w ramach której właściciele i administratorzy domów, kierownicy instytucji i przedsiębiorstw przemysłowych do dnia 10 kwietnia br. winni:

— odśmiecić posesję,
— usunąć wszystkie nieczystości oraz wybielić wapnem chlorowanym wszystkie ustępy, ścieki uliczne, rowy i brzegi chodników,
— wyremontować ustępy, śmietniki i studnie.

Ulice, jezdnie i ścieki uliczne powinny być stale oczyszczane ze śmieci, różnych odpadków i nieczystości i przynajmniej raz dziennie zamiatane. Zamiatanie powinno się odbywać przed rozpoczęciem ruchu ulicznego.

Wszyscy administratorzy nieruchomości obowiązani są czuwać, aby podwórza, ustępy, urządzenia podwórzowe, bramy, klatki schodowe, chodniki i jezdnie były utrzymane w porządku i czystości

Śmietniki po każdorazowym opróżnieniu powinny być dokładnie oczyszczone, wybielone wapnem chlorowanym i szczelnie przykryte.

Surowo zabrania się zaśmiecania ogrodów publicznych, dziedzińców, ulic, skwerów i parków.

Zarządzenie wzywa równocześnie właścicieli i kierowników sklepów, warsztatów wytwórczych itp. do odnowienia lokali i przestrzegania wzorowej czystości.

Stan czystości posesji, placów, ulic, sklepów i zakładów wytwórczych kontrolowany będzie systematycznie przez Komisję Sanitarno-Porządkową i Milicję Obywatelską.

KRONIKA SPORTOWA

WYNIKI WOJEWÓDZKICH MISTRZOSTW ZMP W TENISIE STOŁOWYM

W ubiegłą sobotę i niedzielę odbyły się w Tomaszowie wojewódzkie mistrzostwa ZMP w tenisie stołowym, w konkurencji drużynowej i indywidualnej.

Organizacja zawodów powierzona została Zarządowi Miejskiemu ZMP w Tomaszowie, jako zeszłorocznemu zdobywcy tytułu mistrza drużynowego województwa i pucharu przechodniego, ufundowanego przez Zarząd Wojewódzki ZMP.

Do mistrzostw zgłosiło się ogółem 7 drużyn, z następujących miast: Skierniewice, Ozorków, Zgierz, Łowicz, Łęczyca, Koluszki i Tomaszów.

W wynikach przeprowadzonych przedbojów drużynowych do finału zakwalifikowały się zespoły: Zgierza, Łowicza, Łęczycy i Tomaszowa - Maz.

Dobrą formę i poziom wykazali zawodnicy tomaszowscy, wygrywając wysoko wszystkie spotkania i zdobywając tym samym I miejsce po raz wtóry i zatrzymując puchar.

ZMP Tomaszów występował w składzie: Walendowski, Rózga, Dziubałtowski i Przybyła.

Kolejność miejsc drużynowych: ZMP — Tomaszów, ZMP — Zgierz, ZMP — Łowicz, ZMP — Ozorków i ZMP — Łęczyca.

J. RÓZGA MISTRZEM ZMP

W mistrzostwach indywidualnych startowało 12 zawodników. Zdecydowanymi faworytami byli i tym razem ZMP-owcy tomaszowscy, którzy zajęli dwa pierwsze miejsca w finale.

Ostateczna klasyfikacja mistrzostw indywidualnych wygląda następująco:

1. Jerzy Rózga — ZMP Tomaszów, 2. Zdzisław Walendowski — ZMP Tomaszów, 3. Wacławski ZMP — Zgierz, 4. Mekler — ZMP Zgierz, 5. Wojda — ZMP Łowicz.

W mistrzostwach indywidualnych największą niespodziankę sprawił Rózga, wygrywając wszystkie spotkania, bijąc między innymi zeszłorocznego wicemistrza Dziubałtowskiego i zdobywając tytuł mistrza.

Zawodnicy zamiejscowi odbiegali znacznie poziomem od tomaszowskich, grających w A klasie, Okręgu, w barwach miejscowego „Związkowca".

Poza programem w czasie trwania mistrzostw, rozgrywane były towarzyskie spotkania w tenisie stołowym, żeńskim. Pierwszego dnia „Włókniarz" pokonał zespół Łowicza, w stosunku 9:0, zdobywając punkty przez Ciachównę, Sękównę i Sykównę.

Drugiego dnia „Związkowiec", w składzie: Wojkowska, Janiak, M. Kacprzyk i H. Kacprzyk zwyciężył Łowicz, w stosunku 5:1. Młode zawodniczki Łowicza okazały się jeszcze zbyt słabymi partnerkami dla miejscowych.

Organizacja zawodów niezbyt dobra. Organizatorzy dość późno rozpoczęli przygotowywania do tak poważnej imprezy, co odbiło się na całości.

Spotkania sędziowali kol. kol.: Gawlik, Jędruszkiewicz, Morawski i Chmielewski.

Otwarcia mistrzostw dokonał przewodniczący Zarządu Miejskiego ZMP, kol. Jankowski — krótkim przemówieniem. Imprezę zakończono odśpiewaniem hymnu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

OTWARCIE SEZONU LEKKOATLETYCZNEGO

Podokręg Lekkoatletyczny w Tomaszowie organizuje w najbliższą niedzielę, dnia 2 kwietnia, biegi na przełaj, na otwarcie sezonu lekkoatletycznego.

Biegi odbędą się w następujących grupach: kobiety — dystans około 1.000 m., juniorzy (do 1932 rocznika włącznie) — dystans 1.500 m. i seniorzy — dystans ponad 2 km.

Biegi dostępne są dla stowarzyszonych i niestowarzyszonych. Wszyscy startujący winni być zaopatrzeni w zaświadczenia lekarskie; zawodnicy bez zaświadczeń zbadani zostaną przed startem.

Zbiórka zawodniczek i zawodników nastąpi o godz. 10.30 przed SPP Nr. 53 (dawne koszary). Start nastąpi o godz. 11. Trasa prowadzić będzie po okolicznym terenie lesistym.

Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Podokręgu (ul. Armii Ludowej 15) do dnia 1 kwietnia, godz. 20. Dla czołowych zawodników każdej grupy przeznacza się dyplomy. Miejscowe organizacje sportowe powinny jak najliczniej obsadzić powyższe biegi, traktując je, jako zaprawę i sprawdzian zawodników przed Biegami Narodowymi.

(K)

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka 31 marca 1930 r.

PRZED UNIERUCHOMIENIEM FABRYK BAWEŁNIANYCH

Wobec dalszego kompletnego zastoju na rynku łódzkim — fabrykanci produkujący manufakturę bawełnianą, noszą się z zamiarem zamknięcia zakładów pracy. Sytuacja przedstawia się bowiem w ten sposób, że fabryki pracują na skład, a składy są zawalone towarem, którego nie ma kto kupować! („Kurier Łódzki").

WALERY SŁAWEK NA WIDOWNI

Po nieudanej misji Jana Piłsudskiego (znanego ze swego słabego umysłu), misję tworzenia rządu otrzymał płk. Walery Sławek.

PIES URATOWAŁ DZIECKO

W mieszkaniu górnika Słuczka, w Michałkowicach — powstał pożar od wadliwego pieca. W krytycznej chwili w mieszkaniu było małe dziecko śpiące w kołysce oraz pies-wilk, który na widok ognia wybił szybę w oknie i zaczął przeraźliwie szczekać. Zaintrygowani przechodnie wywalili drzwi do mieszkania i uratowali dziecko z płonącego domu.

TRAGEDIA BEZROBOTNEGO

W mieszkaniu własnym przy ul. Lutomierskiej 19 powiesił się na haku 42-letni Marcin Koszycki. Wisielca, który dawał słabe oznaki życia, przewieziono do szpitala w Radogoszczu. Przyczyną rozpaczliwego kroku — nędza i brak środków do życia.

ZJAZD MONARCHISTÓW W ŁODZI

W Łodzi odbył się zjazd Monarchistycznej Organizacji Wszechstanowej. W zjeździe wzięło udział 17 hrabiów, 28 baronów i 13 osób z tytułami książęcymi. Wśród wielu postulatów, uchwalonych na zjeździe, widnieje żądanie udzielenia natychmiastowej pomocy kredytowej dla „wielkiego rolnictwa".

ODKRYCIE „BAKTERII MIŁOŚCI"

„Kurier Łódzki" donosi, że niejaki profesor Paul Voinevel dokonał odkrycia „bakterii miłości". Znany profesor twierdzi, że miłość, zazdrość, a nawet ciężka głupota wywołuje jeden i ten sam gatunek drobnego bakcyla z gatunku tzw. „przeszczaków". (Kto wie, czy profesor V. nie został zaatakowany przez wykryte przez siebie mikroby).

PRACA RAZ NA TRZY LATA DLA SEZONOWCÓW

Wczoraj odbyło się w Łodzi wielkie zebranie robotników sezonowych, których oburzyła ostatnia decyzja magistratu w sprawie zatrudniania robotników sezonowych — raz na 3 lata.

Chodzi mianowicie o to, że wszyscy bezrobotni sezonowi nie mogą być zatrudnieni w roku bieżącym. Pracy jest tylko dla jednej trzeciej robotników, zatrudnionych w roku ubiegłym.

Dalsze dwie trzecie robotników sezonowych otrzymałyby pracę w latach następnych i tak co roku na zmianę.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR im. STEFANA JARACZA
(ul. Jaracza 27)
Dziś z powodu próby generalnej teatr nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
(ul. Obrońców Stalingradu 21) (tel. 150-36)
Codziennie o godz. 19.15 „Niemcy" Leona Kruczkowskiego z Józefem Karbowskim w roli profesora Sonnenbrucha.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY
(Daszyńskiego 34, tel. 181-34)
O godz. 19.15 „Makar Dubrawa" — A. Korniejczuka.

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI
(ul. Jaracza 2, telefon 217-49)
Dziś teatr nieczynny.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
(ul. Piotrkowska 243)
Dziś o godz. 19.15 „Królowa przedmieścia".

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „ARLEKIN"
(ul. Piotrkowska 152, tel. 258-99)
Dziś, dnia 31 marca br., o godz. 17.15 widowisko pt. „Złota rybka".
Kasa czynna codziennie od godz. 10

RADIO

PIĄTEK 31 MARCA 1950 R.

11.55 (Ł) Sygnał — chwila muzyki. 12.04 Dziennik południowy. 12.25 Przerwa. 13.20 (Ł) Chwila muzyki. 13.25 Program dnia. 13.30 Muzyka. 14.00 Radiokronika. 14.15 (Ł) Komunikaty. 14.20 (Ł) Muzyka symfoniczna i kameralna. 15.00 „Mówią książki". 15.10 (Ł) „Wola i Wólka". 15.30 „Kompas" — słuchowisko. 15.50 Muzyka. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 (Ł) Aktualności łódzkie. 16.25 (Ł) „Jedziemy na wczasy". 16.30 (Ł) Audycja słowno-muzyczna o Lemieszowie. 16.40 (Ł) Muzyka radziecka. 16.50 (Ł) „Z dziedziny radiotechniki". 17.00 Koncert dla świata pracy. 17.45 Audycja słowno-muz. Powsz. Org. „Służba Polsce". 18.00 „Z kraju i ze świata". 18.15 „Melodie świata". 18.40 „Wszechnica Radiowa". 19.00 „Szpilki". 19.15 Koncert symfoniczny. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 Muzyka. 20.55 „Marzenie jej życia". 21.20 Koncert. 22.00 (Ł) Satyry Leona Pasternaka. 22.10 (Ł) Kalendarzyk imprez sportowych. 22.13 (Ł) Program lokalny na jutro. 22.15 Koncert — transmisja z Budapesztu. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na jutro. 23.15 Audycja słowno muzyczna. 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

KINO

ADRIA — dla młodzieży (Stalina 1) „Skarb Tarzana" godz. 16, 18, 20
BAŁTYK (Narutowicza 20) „Nowy dom" godz. 16, 18.30, 21
BAJKA (Franciszkańska 31) „O 6 wieczorem po wojnie" godz. 18, 20
GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 14" godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21
HEL — dla młodzieży (Legionów 2) „Kurhan Małachowski" godz. 16, 18, 20
MUZA (Pabianicka 178) „Torpedowiec Nieugięty" godz. 18, 20
POLONIA (Piotrkowska 67) „Dom na pustkowiu" film produkcji polskiej — godz. 16, 18.30, 21
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Pustelnia Parmeńska" II seria — godz. 18, 20
ROBOTNIK (Kilińskiego 187) „Konstanty Zasłonow" godz. 18, 20
ROMA (Rzgowska 84) „Pustelnia Parmeńska" I seria — godz. 18, 20
REKORD (Rzgowska 2) „Statek pułapka" — dla młodzieży godz. 16; „Krwawa wendetta" godz. 18, 20
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Awantura na wsi" godz. 17.30, 20
ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Klęska szpiega" godz. 18, 20
TĘCZA (Piotrkowska 108) „Dom na pustkowiu" godz. 15.30, 18, 20.30
TATRY (Sienkiewicza 40) „Czarci żleb" godz. 16, 18, 20
WISŁA (Daszyńskiego 1) „Córka marynarza" godz. 16.30, 18.30, 20.30
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Upiór w operze" godz. 16.30, 18.30, 20.30
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Dom na pustkowiu" godz. 15.30, 18, 20.30
ZACHĘTA (Zgierska 26) „Miasto westchnień" godz. 18, 20

ZE SPORTU

Pierwsze posiedzenie Prezydium WKKF

powzięło szereg doniosłych dla sportu łódzkiego uchwał

Dnia 28 marca br. odbyło się pierwsze posiedzenie Prezydium WKKF., na którym podjęto szereg ważnych uchwał. Uchwały te stanowią opracowanie wniosków i dezyderatów I plenum WKKF, bądź też są wynikiem potrzeb życiowych naszego terenu z zakresu kultury fizycznej.

Z ważniejszych uchwał na pierwszym miejscu należy wymienić powołanie do życia Komisji Opieki Sportowo - Lekarskiej pod przewodnictwem dr. Cholewiusa, której zadaniem będzie zorganizowanie systematycznego badania lekarskiego zawodników wszystkich dyscyplin sportowych, usprawnienie i skoordynowanie prac czynnych już u nas Poradni Sportowo - Lekarskich oraz zapewnienie opieki lekarskiej w czasie wszelkiego rodzaju imprez masowych.

OPIEKA LEKARSKA I AKCJA KULTURALNO - OŚWIATOWA

Obok zapewnienia troskliwej opieki lekarskiej, która dla rozwoju kultury fizycznej ma kolosalnie doniosłe znaczenie Prezydium WKKF słusznie zatroszczyło się również o pracę kulturalno - oświatową wśród naszych zrzeszeń, klubów i kół sportowych. Jak do tej pory praca ta kulała i nie dała tych rezultatów jakich oczekiwaliśmy, gdyż prowadzona ona była chaotycznie, nie planowo, po prostu od przypadku do przypadku. Ten zły styl pracy ulegnie teraz zmianie. Specjalna Komisja Kulturalno - Oświatowa, na której czele stanął wiceprezes WKKF Jerzy Wołczyk, zajmie się obecnie opracowaniem planu i form pracy kulturalno - oświatowej nie tylko wśród zawodników ale i wśród działaczy sportowych, na co dotychczas zwracało się zbyt mało uwagi.

NA ODCINKU WSI DOKONAMY PRZEŁOMU

Niezmiernie pilnym zadaniem stojącym przed WKKF, na odcinku usportowienia zacofanej jeszcze w swej większości naszej wsi, jest sprawa większego zaktywizowania założonych już Ludowych Zespołów Sportowych. W tym celu powołano również do życia komisję, która pod kierunkiem wiceprezesa WKKF J. Dolecińskiego zajmie się opracowaniem projektu nagród przechodnich dla wyróżniających się w całorocznej pracy LZS co niewątpliwie zainicjuje zdrowe współzawodnictwo między poszczególnymi LZS i podniesie poziom ich prac.

SPRAWA ŁĄCZNOŚCI WSI Z MIASTEM I AMNESTII SPORTOWEJ

Do życia powołano również komisję, która zajmie się opracowaniem łączności i wymiany sportowej wsi z miastem, oraz komisję dla spraw amnestii sportowej, która winna być jednym z ważkich czynników wychowawczych naszej młodzieży. Pracami tych komisji kierować będą: pierwszej-przewodniczący ORZZ S. Krzywański i drugiej - sekretarz WKKF J. Okoński.

STADION ŁKS WŁÓKNIARZA PRZEDMIOTEM OBRAD

Obok powołania wyżej wymienionych komisji Prezydium WKKF w Łodzi zatwierdziło plany robót inwestycyjnych na rok 1950, a między innymi, co jest rzeczą w tej chwili najpilniejszą, plan doprowadzenia do porządku stadionu ŁKS Włókniarza, będącego obecnie reprezentacyjnym stadionem Łodzi. (Stadion ŁKS Włókniarza zostanie doprowadzony do porządku w ciągu miesiąca kwietnia), oraz program sportowych uroczystości, jakich będziemy świadkami w dniu 1 Maja w Łodzi i województwie. Program tegorocznych imprez 1 Majowych prześcignie wszystkie dotychczasowe, ale do nich powrócimy osobno.

PKKF POWOŁANE ZOSTANĄ W KWIETNIU

Z dalszych spraw załatwionych na pierwszym posiedzeniu Prezydium WKKF, a mających ważne znaczenie dla naszego ruchu sportowego, należy wymienić uporządkowanie sprawy cen biletów na imprezy sportowe, oraz ustalenie kalendarzyka pierwszych posiedzeń Powiatowych Komitetów Kultury Fizycznej. Posiedzenia te odbędą się w dniach: od 12 do 22 kwietnia.

LIGOWCÓW ŁKS WŁÓKNIARZA OTOCZYMY OPIEKĄ

Jeśli chodzi o sport czysto wyczynowy WKKF postanowił w pierwszym rzędzie otoczyć opieką ligową drużynę piłkarską ŁKS Włókniarza przez kontrolę jej treningów i zapewnienie drużynie jak najlepszych warunków higienicznych. W tym celu odbędzie się szereg narad roboczych w których wezmą udział zawodnicy, kierownicy klubu i delegaci WKKF.

Wydział Gier i Dyscypliny ŁOZPN komunikuje, że wyniki wszystkich spotkań o mistrzostwo kl. A okręgu łódzkiego mają być podawane telefonicznie co niedzielę na numer 201-40.

W obecności przodowników pracy

pięściarze „Bawełny" stoczą jutro decydujący bój o miejsce w finale

Rzadko kiedy w długotrwałych walkach o punkty na finiszu znajdują się dwie drużyny idące, jak to się mówi w języku sportowców, „łeb w łeb". Przypadki jednak takie bywają. Niedaleko szukając mamy taki przypadek u siebie na własnym podwórku. W walkach o wejście do II ligi bokserskiej łódzka „Bawełna" i kaliski „Włókniarz" zabezpieczyły się w identyczną ilość punktów nie tylko dużych, ale i małych, w identycznym stosunku obydwie drużyny wygrały w Częstochowie 10:6, a w Kaliszu zremisowały ze sobą 8:8.

Która za tym z tych drużyn wejdzie do finału rozgrywek? Odpowiedź na to pytanie przyniesie nam jutrzejsze spotkanie, które rozegrane zostanie pomiędzy tymi dwoma rywalami w Łodzi w hali „Włókniarza" na Widzewie o godzinie 19.

Wielka stawka, jaka towarzyszyć będzie jutrzejszemu spotkaniu każe przypuszczać, że hala jutro wypełniona będzie po brzegi, a mecz wyjątkowo ciekawy. Zbytecznym było by dodawać, że obydwie drużyny wystąpią jutro w swych najsilniejszych składach i że o każdy punkt walczyć będą do upadłego.

— Do najciekawszych walk — mówi nam prezes ŁOZB, ob. Ejme — należeć będą: Anielak — Wojtecki, Kowalski — Ścigała I, Szaliński — Ścigała II no, i Urzędowicz — Grzelak.

Pozostałe walki może będą stały na nieco słabszym poziomie technicznym, ale z pewnością, jeśli chodzi o ambicję, nie będą ustępowały wyżej wymienionym, to też jutrzejszy mecz zapowiada się naprawdę ciekawie i powinien przynieść widowni wiele emocji.

Nie wszyscy może wiedzą, że WŁ.ZKS „Bawełna" to klub PZPB Nr 2. Wśród pracowników tego zakładu mecz wywołał kolosalne zainteresowanie i żywo jest komentowany wśród sportowców „Bawełnianej Dwójki". Z pracowników tych zakładów rekrutować się będzie jutro większość widzów. Wśród nich znajdą się również przodownicy pracy specjalnie zaproszeni przez organizatorów, co niewątpliwie przyczyni się do zdwojenia wysiłków zawodników „Bawełny" w celu uzyskania zwycięstwa i zakwalifikowania się do puli finałowej.

Nowy rekord ZSRR w pływaniu

MOSKWA. — Czołowy pływak radziecki stylem grzbietowym Kriukow pobił jeden z najstarszych rekordów ZSRR, na dystansie 200 m. wynikiem 2:30,6 min. Poprzedni rekord, ustanowiony 10 lat temu przez Bieckowskiego wynosił 2:31,7.

Rekordowy wynik zawdzięcza Kriukow nowej technice pływania stylem grzbietowym, którą zastosował podczas ostatnich treningów.

Dziś dalszy ciąg „Pierwszego Kroku"

W dniu dzisiejszym, to jest w piątek, odbędzie się drugi dzień „Pierwszego Kroku" bokserskiego w grupie łódzkiej. Początek zawodów o godz. 17 w hali zrzeszenia sportowego „Włókniarz".

Mrg. Pirożyński przewodniczącym WKKF w Krakowie

Przewodniczącym Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej w Krakowie został mianowany mgr. B. Pirożyński, zasłużony działacz sportowy woj. krakowskiego.

W bokserskiej kl. B

Nastąpiły zmiany

W ubiegłym tygodniu zanotowano tylko jeden walkower w spotkaniach o drużynowe mistrzostwo klasy B Okręgu Łódzkiego w boksie.

Kolejarz nie stawił się do walki z Legią łódzką i tej ostatniej przyznano zwycięstwo w stosunku 16:0. Legia z Sieradza pokonała drużynę Widzewa 9:7. Włókniarz w Pabianicach uzyskał wygraną ze Spójnią 10:6. Gwardia w ringu zdobyła zwycięstwo 16:0 ze Stalą łódzką. Wreszcie derby lokalne w Tomaszowie zakończyły się zwycięstwem Włókniarza nad Związkowcem 10:6.

Po uwzględnieniu tych wyników tabela uległa zmianie i przedstawia się, jak następuje:

Włókniarz (Pab.)	15	21	136:96
Włókniarz (Tom.)	15	20	147:85
Związkowiec (Tom.)	13	19	119:81
Legia (Łódź)	15	18	141:93
Spójnia (Kutno)	14	16	125:93
Korab (Piotrków)	12	14	134:74
Gwardia (Piotrków)	15	13	106:122
Legia (Sieradz)	14	13	84:126
Widzew	14	10	95:129
Kolejarz	15	6	77:155
Stal (Łódź)	14	6	56:164

Stal, która znajduje się na końcu tabeli, w celu propagandowym rozegra mecz mistrzowski z Widzewem w sobotę na prowincji, gdzie jest duże zainteresowanie boksem. Typujemy na zwycięzcę zespół Widzewa, posiadający kilku dobrych pięściarzy. Korab również w sobotę spotka się z leaderem tabeli Włókniarzem z Pabianic. Włókniarze wynik powinni uzyskać dobry, jeśli chcą w dalszym ciągu prowadzić w tych mistrzostwach. Legia Sieradz zmierzy się z Gwardią. Tutaj raczej należy się spodziewać wyniku remisowego. Legia łódzka rozegra zawody z Włókniarzem z Tomaszowa. Faworytem jest zespół wojskowych. Związkowiec w Tomaszowie powinien łatwo rozprawić się z Kolejarzem, oczywiście, jeśli przystąpi ten zespół do spotkania, bo może zajść taka ewentualność, że kolejarze znów oddadzą punkt walkowerem.

Od Redakcji

Za nadesłane pozdrowienia tak dla nas, jak i dla wszystkich sportowców w Łodzi, uczestnikom instruktorskiego kursu unifikacyjnego w Czerwińsku — serdecznie dziękujemy w ich i swoim imieniu.

Grupa sympatyków piłkarstwa w Tomaszowie: — Prośbie Waszej postaramy się zadośćuczynić.

Członkowie Koła Sportowego przy Polskich Zakładach Zbożowych Okręg Łódź, odpowiadając na apel robotników cementowni „Grodziec" Czerwonego Zagłębia w ramach Czynu 1-Majowego, zobowiązują się do dnia 30 kwietnia br. zbudować własne boisko sportowe do gry w siatkówkę i koszykówkę.

Jednocześnie Koło wzywa inne Koła Sportowe do podejmowania zobowiązań w ramach Czynu 1-Majowego.

Studenci WSGW

uprawiają masowo sport

W bieżącym roku akademickim praca naszego Zarządu Uczelnianego AZS przy WSGW poszła przede wszystkim w kierunku organizacyjnym. Obecnie do Koła AZS przy WSGW należy 175 studentów. W kole działają następujące sekcje: lekkoatletyczna, gimnastyczna, piłki ręcznej, narciarska, pływacka, tenisa stołowego i szachowa.

W drugiej połowie marca br. zorganizowano trzy turnieje: w siatkówce, w tenisie stołowym i w szachach.

W turnieju siatkówki systemem szóstkowym o puchar przechodni J. M. Rektora WSGW Prof. dr. Fr. Skupieńskiego, wzięło udział 11 drużyn. Pierwsze miejsce wzięła drużyna III roku Wydziału Przetwórstwa Rolnego.

Turniej szachowy, zorganizowany przy pomocy Kier. Sekcji Szach. Klubu AZS. Stefana Fursa, zgromadził 20 zawodników. W wyniku rozgrywek pierwsze 3 miejsca w kolejności zajęli: Majeranowski, Bystrycki i Gorlach wszyscy z II roku Wydz. Rolniczego.

W turnieju tenisa stołowego wzięło udział 16 osób. Na pierwszym miejscu uplasował się Miłkowski z I r. Przetwórstwa Rolnego, na 2 Stusio Wydz. Przetwórstwa Rolnego rok II.

We wszystkich trzech imprezach poziom uczestników był na ogół wyrównany. Zdobywcy trzech pierwszych miejsc w szachach i ping-pongu otrzymali nagrody książkowe ufundowane przez Komitet Uczelniany FPOSS.

Turnieje spełniły niewątpliwie swoją rolę propagandową i sportową. Już obecnie daje się zauważyć duży napływ nowych członków koła AZS jak również powiększyła się liczba trenujących, co przyczyni się do zdobycia lepszych wyników w następnych turniejach.

Ostatni mecz II ligi bokserskiej

Zarząd PZB odrzucił protest Kolejarza (Poznań), odnośnie ponownej weryfikacji spotkań tej drużyny w rozgrywkach o mistrzostwo II Ligi PZB.

W związku z tym decydujący mecz o spadku z II Ligi PZB, między Kolejarzem (Poznań) a Ogniwem (Wrocław), odbędzie się na neutralnym ringu w Warszawie, w dniu 16 kwietnia.

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Telefony:
Redaktor naczelny 216-14
Zastępca red. naczelnego 218-23
Sekretarz odpowiedzialny 219-05
Dział partyjny 216-19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych 219-42
Dział mutacji 223-28
Dział miejski i sportowy 254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny 218-11
Dział rolny 254-21 wewn. 9
Redakcja nocna 172-31
Kolportaż
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-30 i 114-75
Wydawca RSW „Prasa"
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.
Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch" na konto P.K.O. Nr. VII-8633.

127

Niebezpieczny zbieg

— Gdzie stary? — spytał Hodson. — Nie mógł jeszcze odejść daleko. Dopiero co był tutaj.

Hindus odjął dłonie od oczu. Wstał bez pośpiechu z ziemi i nisko ukłonił się Hodsonowi.

— Nie szukaj go, sahibie! — powiedział. — On poszedł daleko i nie znajdziesz go, sahibie.

Jakby wiatr rozwiał wysokie czapki Sikhów, zgromadzonych na łące, tak lekkie poruszenie przemknęło się po tubylczej piechocie. Szeregi rozsunęły się i natychmiast zamknęły spowrotem, ledwo widocznie przepuszczając kogoś wśród siebie, jak wysoka trawa ukrywa konika polnego.

Znów zapadła cisza.

Hodson popatrzył w twarze żołnierzy. Po raz pierwszy od wielu lat służby w Indiach zamarły mu na wargach słowa przygotowanego rozkazu

Zrozumiał, że Indie są silniejsze od niego.

Gwałtownie obrócił się i wszedł spowrotem do namiotu.

ROZDZIAŁ XLVI

CÓRKA PANDEGO

W ciemności bezksiężycowej nocy cztery duże łódki odbiły od płaskiego piaszczystego brzegu małej wysepki. Łodzie popłynęły na południe.

Na pokładzie stali ludzie zbitą gromadą. Była to ostatnia partia powstańców, do tego czasu walcząca uparcie w forcie Selimgura.

Na rufie ostatniej łódki stał Czandra-Sing, a przy nim, otulona w obszerną chustkę — Lela.

Wioślarze patrzyli za siebie — w ciemność.

Wkrótce nad fortem wystrzelił w górę ogromny słup płomieni; zburzyła się woda i z pluskiem uderzyła o brzegi. Fort Selimgura wyleciał w powietrze.

Długo jeszcze kłębiły się w oddali płomienie pożaru, oświetlając ciemne niebo, mury warowni i rzekę.

Czandra-Sing patrzył za siebie. W oddali widział ogromny obłok dymu, unoszący się nad miastem i oświetlany odblaskami ognia. Zdawało mu się, że słyszy przeciągły jęk, jęk wielu głosów, unoszący się z nad warowni do samego nieba.

Za zakrętem rzeki wszystko znikło, zbladła łuna pożaru, znów zapadła cisza.

Wioślarze mocniej nacisnęli wiosła. Skryje ich ciemność, pod jej osłoną dopłyną do Bchagputu, stamtąd pójdą dalej — do fortu Agry, do szałasów powstańczych, rozłożonych na brzegu, pójdą wolną drogą do rodzinnych miejsc.

Konny oddział Hodsona znalazł wreszcie zajęcie dla siebie: puścił się w pogoń za zbiegłymi na południe powstańcami Delhi. Przez wszystkie dni szturmu kawaleryjskie oddziały Anglików zostawały w rezerwie, gdyż w ciasnych uliczkach miasta konnica nie mogła walczyć. Teraz Hodson mógł się popisać jako wódz.

„Hodsonowe konie" — tak brytyjscy oficerowie nazywali jego oddział — były zawsze na przedzie. „Konie Hodsona" niecierpliwie przebierały kopytami; w tych okolicach po obu stronach Dżamny rozciągały się pasy grząskich błot, zalewów, sypkich piasków — nie do przebycia dla kawalerii. Dlatego ostatni powstańcy, którzy uciekali z fortu na łodziach mogli bez przeszkód posuwać się na południe, do Agry.

D. c. n.

D 1-14814